Rok III. Lwów, Kwiecień 1930. Nr. 24.



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

ZAWIERAJĄCE:

„PRZEWODNIK POŻARNICZY"

ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon Nr. 60-59. Konto P. K. O. Kraków Nr. 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Z okazji świat Zmartwychwstania Pańskiego, przesyłamy wszystkim Czytelnikom prenumeratorom i sympatykom naszego pisma najserdeczniejsze życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA".

Redakcja.

Organizowanie żeńskich drużyn Samarytańsko-ratowniczych Ochotniczych w Strażach pożarnych.

Myśl organizowania żeńskich drużyn samarytańsko-ratowniczych w Strażach pożarnych jako samodzielnych jednostek organizacyjnych staje się dziś już aktualną i dojrzałą.

Na ogół znaczna ilość niewiast docenia znaczenie organizowania się w Ochotniczych Strażach pożarnych w celu niesienia odpowiedniej pomocy, czy to w zakresie służby samarytańskiej, czy ratowniczej w czasie akcji ratunkowej przy pożarze, czy innej katastrofie żywiołowej.

Jednak w społeczeństwie naszem utarło się przekonanie, że kobieta w służbie strażackiej jest nie potrzebna, że obroną przeciwpożarową zająć się powinni mężczyźni. Ten błędny sąd o kobiecie jest nie realny, zwłaszcza że kobiety dziś w życiu społecznem biorą bardzo żywy udział, pracując w różnych dziedzinach pracy społecznej, dlaczego kobieta miałaby się nie nadawać w dziedzinie prac wchodzących w zakres obrony przeciwpożarowej?

W chwili gdy piszę ten artykuł leży przedemną Nr. 9 i 10 Przeglądu Pożarniczego w którym na stronie 212 widnieje artykuł p. t. „Drużyny żeńskie przy strażach pożarnych" (streszczenie referatu wygłoszonego przez Inspektora Związku Woj. Kieleckiego dh. J. Drzewieckiego). Dh. Inspektor Drzewiecki na wstępie swego referatu powiada: Ktoś powiedział że kobieta jest ani gorszą, ani lepszą, — gdyż jest inna, ten głęboki aforyzm należy mieć na uwadze przy wydawaniu sądu o kobiecie, o jej właściwościach i zdolnościach. Kobieta rządzi się intuicją i uczuciem, które nietylko iskrzy, ale także oświeca i ogrzewa jak tchnienie wiosny. Z tych właśnie względów współpraca kobiet w pewnych dziedzinach zadań społecznych jest niezmiernie pożyteczną i doniosłą w skutkach. Do tych dziedzin w pierwszym rzędzie należy służba kobiet w strażach pożarnych na właściwych jej płci stanowiskach.

Ten krótki rzeczowy przykład uzasadnia stanowisko kobiety do mężczyzny w pracy społecznej i daje powód do współpracy kobiet na równi z mężczyznami.

Społeczeństwo wydając o kobiecie tak nierealny sąd

nie zastanawia się nad tem, że kobieta w zapobieganiu choćby pożarom, nie mówiąc o służbie samarytańskiej, czy obronie przeciwgazowo-lotniczej, może odegrać w przyszłości t. j. na wypadek wojny, bardzo poważną rolę (co mieliśmy sposobność przekonać się w czasie wojny światowej, gdzie nawet przy zawodowych strażach były czynne kobiety). — Drużyny żeńskie jako zespoły pożarnicze wobec wypadku zdekompletowania męskich drużyn strażackich, oraz jako odpowiednio przygotowane oddziały samarytańskie. A więc wszystko to zwraca uwagę zastanawiania się poważnie nad doniosłemi zadaniami żeńskich drużyn samarytańsko-ratowniczych, które nietylko jak wspomniałam na wypadek wojny mogą odegrać bardzo poważną rolę, lecz i w czasie pokoju żeńskie drużyny są potrzebne i że takowe bezwątpienia są bardzo pożyteczne w pracach pomocniczych strażackich: jak naprzykład utrzymanie porządku w czasie pożaru, pilnowanie nieruchomości, tworzenie łańcucha wodnego i t. p., jakoteż w służbie samarytańskiej w czasie akcji ratunkowej, gdzie bywają częste wypadki, że strażak skaleczy się lub oparzy czy zagazuje to w tych właśnie wypadkach, gdzie często nie ma lekarza okazuje się brak tej strażaczki-samarytanki.

Zastanowiwszy się nad elementarną klęską różnych pożarów i katastrof żywiołowych a wszczególności we wioskach, gdzie nie ma w pobliżu lekarza. To wszystko wyjaśnia i uzasadnia konieczność organizowania wspomnianych już na wstępie żeńskich drużyn samarytańsko-ratowniczych.

Jak mi wiadomo, że dotychczas w powiecie Lwowskim powstało 4 drużyny żeńskie w tem dwie samarytańsko-ratownicze, zaś 2 wybitnie strażackie, spodziewać się jednak należy, że w najkrótszym czasie liczba tych bardzo owocnych placówek bezwątpienia wzrośnie.

Aby cel ten osiągnąć potrzebny jest ktoś, ktoby to propagował, mam tu na myśli stworzenie przez Małopolski Związek Straży pożarnych przy Związku Instruktoratu żeńskiego chociażby ochotniczego, któryby się zajmował organizowaniem tych drużyn i ich szkoleniem. Pozatem koniecznie potrzebne są odpowiednie regulaminy któreby określały cel, prawa i obowiązki takich drużyn strażackich żeńskich i pozwolił swobodnie się tym rozwijać. Ze względu na podane braki pozwolę sobie imieniem dotychczas zorganizowanych drużyn żeńskich jakoteż i poszczególnych druhiń zaapelować do Władz M. Z. S. P. by tą bardzo poważną kwestję rozpatrzono i skierowano tę organizację na właściwe tory, nadając temu pożądany dla nas kierunek.

Ponieważ okres obecny jest okresem układania preliminarzy budżetowych, przeto trafiam na sam dobry czas, a więc pozwolę sobie zauważyć, że powinna się znaleźć w preliminarzu budżetowym Małopolskiego Związku Straży pożarnych rubryka, w którejby widniała pewna choć skromna kwota na wydatki związane z organizacją odpowiednich kursów samarytańskich (instruktorskich) dalej na ewentualne zakupno pewnych sprzętów potrzebnych do prowadzenia stałych kursów dla kobiet w zakresie służby samarytańsko-ratowniczej, wreszcie na samą organizację tych drużyn, które mogą się w przyszłości stać bardzo ważkim współczynnikiem w spopularyzowaniu zadań racjonalnej obrony przeciw-pożarowo samarytańskiej wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Helena Dobrzańska
komendantka żeńskiej drużyny Samarytańsko-ratowniczej w Lewandówce.

DZIAŁ FACHOWY.

Meteorologja na usługach strażaka.

Powietrze otaczające glob ziemski jest niezbędnem dla życia, gdyby bowiem naraz zniknęło gdzieś, to wszelkie żywe stworzenia nie mogłyby egzystować nadal. Z jednej strony nie byłoby czem oddychać, z drugiej zaś na ziemi zapanowałaby temperatura międzyplanetarnej przestrzeni, tak zwane zero absolutne, wynosząca od —270° do —308° C. Jednocześnie z tem promienie słoneczne nie łagodzone warstwą atmosfery paliłyby niemiłosiernie, tak że w miejscach oświetlonych panował by upał straszliwy, gdy w cieniu byłby okropny mróz.

Zmiany zachodzące w atmosferze wpływają na stan pogody, a ta ostatnia wywiera wpływ, nieraz bardzo wielki, na przejawy życia ludzkiego.

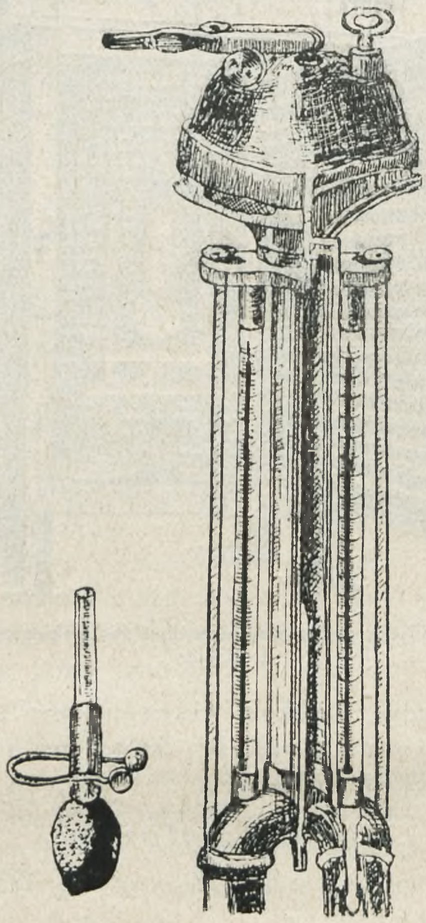
Stan pogody zależny jest od układu elementów meteorologicznych, których jest siedem: 1) t° powietrza, 2) ciśnienie powietrza, 3) wilgotność powietrza, 4) kondensacja wilgoci (opady i zachmurzenie), 5) wiatr (kierunek i szybkość), 6) objawy elektryczne, 7) optyczne zjawiska atmosferyczne.

Nauka badająca zmiany atmosferyczne nosi nazwę meteorologji. Meteorologja zajmująca się zmianami okresowemi nazywa się klimatalogją, zmianami codziennemi, meteorologją synoptyczną.

Do badania poszczególnych elementów meteorologicznych służą odpowiednie przyrządy.

Do badania t° używa się termometrów. Pomiary temperatury robi się zawsze w cieniu, gdyż termometr wystawiony na działanie promieni słonecznych nie wykazuje bynajmniej t° otaczającego powietrza, a jedynie t° nagrzanego szkła. Termometr zwykły wykazuje t°, która panuje w danej chwili, są wszakże specjalne przy-

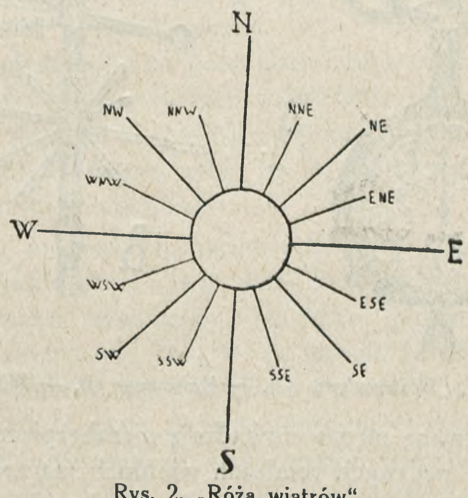
rządy wykazujące jaka była w ciągu doby najwyższa i najniższą t⁰. Są to termometry maximum i minimum. Pierwszy z nich ma rurkę zwężoną znacznie, koło rezerwoaru, tak, że rtęć, która na skutek nagrzania rozszerza się i podnosi w rurce nie może opaść z powrotem bez wstrząśniecia Drugi z nich ma widełkowaty rezerwoar napełniony alkoholem, w rurce znajduje się mały pływak, który kurczący się od zimna płyn ciągnie za sobą. W miarę wzrostu t⁰ płyn rozszerza się i opływa pływak pozostający na miejscu. Termometry maximum i minimum umieszcza się zawsze poziomo. Ciśnienie powietrza mierzy się za pomocą barometrów, które mogą być rtęciowe, lub metalowe (aneroidy). Barometr aneroid posiada cienką metalową puszkę, z której wypompowane jest powietrze. Wewnątrz puszki znajduje się sprężyna. W miarę wzrostu ciśnienia powietrza puszka płaszczy się, a w miarę zmniejszenia rozpręża. Ruchy puszki system dźwigni przenosi na wskazówkę, która porusza się na określonej skali. Na 1 mtr² słup powietrza ciśnie z siłą 10.333 klg. Normalne ciśnienie powietrza wynosi na skali barometru 760 m/m (na poziomie morza przy 0⁰ C). Na aneroidach zwykle oprócz podziałki milimetrowej umieszczone są napisy: Burza, deszcz, zmienna, susza itp., które są tam absolutnie niepotrzebne, gdyż wprowadzają jedynie w błąd. W miarę wznoszenia się w górę barometr opada o 1 m/m. na każde 10 mtr. tak że na wysokości 200 mtr. ponad poziomem morza ciśnienie normalne będzie wynosiło już zaledwo 740 m/m czyli, że barometr stale będzie miał wskazówkę na deszcz, tymczasem gdy pogoda będzie może akurat słoneczna. Pozatem nie wysokość ciśnienia w danej miejscowości, a różnica ciśnień na większej przestrzeni decyduje wraz z innemi elementami meteorologicznemi o stanie pogody.



Rys. 1. „Psychometr wiatraczkowy Assmana"

Wilgotność powietrza mierzy się za pomocą psychometra, który składa się z dwóch zwyczajnych termometrów. Jeden z nich ma rezerwoar owinięty batystem stale zwilżonym, przez zanurzenie jego końca w naczyniu z wodą. Wskazanie termometru wilgotnego, jest zawsze mniejsze niż suchego, na podstawie tej różnicy, za pomocą specjalnych tablic oblicza się procent wilgoci zawartej w powietrzu. Ulepszony psychometr, syst. Assmana, posiada termometry umieszczone w oprawie metalowej, w górnej części, w której znajduje się wiatraczek, nakręcany kluczem, który rozwija szybkość wiatru do 2 m/sek. czyniąc przyrząd nieczułym na działanie promieni słonecznych (patrz rys. 1). Zwilżanie rezerwoaru jednego z termometrów odbywa się za pomocą szprycki, uwidocznionej na sysunku.

Wykres kierunku wiatrów, nosi nazwę róży wiatrów (patrz rys. 2). Do pomiarów szybkości wiatru i jego kierunku, służą wiatromierze. Najprostszym jest wiatromierz Wilda (patrz rys. 3 B), który posiada ruchomą płytkę metalową poruszającą się wzdłuż podziałki. Szybkość wiatru odczytuje się ze specjalnej skali. Wiatromierz (anemometr) Robinsona posiada czterołopatkowy wiatraczek połączony z licznikiem. Wystawia się go na działanie wiatru na przeciąg 100 sek. poczem za pomocą stopera, wyłącza się licznik i otrzymaną liczbę dzieli się przez sto otrzymujemy wówczas szybkość wiatru z dokładnością do $^1/_{100}$.



Rys. 2. „Róża wiatrów"

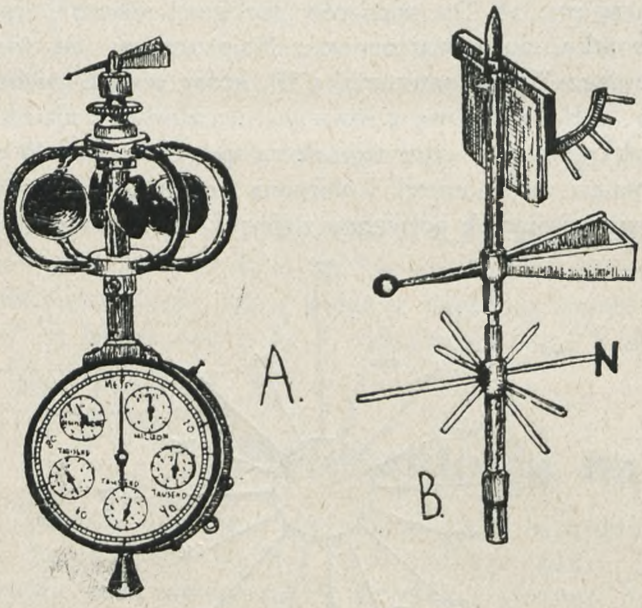
Przycisk górny sprowadza wskazówki licznika do 0. (patrz rys. 3. A). Wiatromierze umieszcza się na drążkach, lub na dachach domów, barometry mogą znajdować się w mieszkaniu, natomiast termometry muszą być na wolnem powietrzu. Żeby zabezpieczyć je od

nieporządanych wpływów pobocznych (deszcz, promienie słoneczne etc.) umieszcza się w specjalnych klatkach meteorologicznych. (patrz rys. 4).

Punkty w których są zgromadzone przyrządy meteorologiczne i robione obsewacje, noszą nazwę stacji meteorologicznych. Stacje związane są w tak zwaną sieć danego państwa.

Dobra organizacja sieci meteorologicznej ma ogromne znaczenie dla życia gospodarczego kraju i dla celów obrony. Stosowanie broni chemicznej zależne jest całkowicie od warunków atmosferycznych. Stan pogody ma też nie mniejsze znaczenie i dla lotnictwa. Rolnik, rybak, podróżny etc. mogą uniknąć przykrości, strat, a nawet i niebezpieczeństwa jeżeli będą w swych czynnościach brać pod uwagę wskazówki meteorologiczne Wskazówki te nie są obojętne też i dla strażaka. Naprzykład stwierdzone jest, że niskie ciśnienie atmosferyczne wpływa na ludzi przygnębiająco i osłabia w związku z tem uwagę, co powoduje wzrost ilości nieszczęśliwych wypadków.

Statystyka zagraniczna wykazuje, że w czasie gdy panuje niskie ciśnienie ilość pożarów spowodowanych przez nieostrożność wzrasta o blisko 60%. Długotrwałe upały, sprzyjają wypadkom pożarów zbiorowych, silne

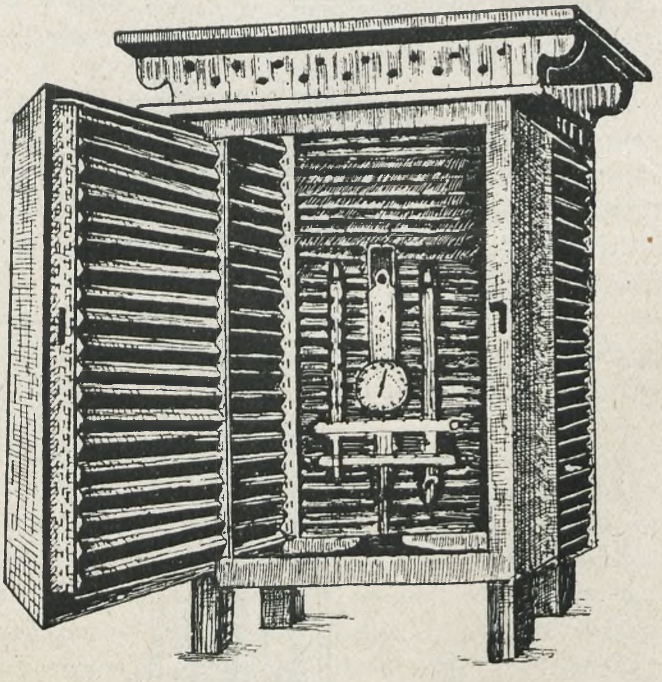


Rys. 3. „Wiatromierze (A. — Robinsona, B. — Wilda)"

niespodziewane mrozy uszkadzają niezabezpieczone należycie, w nędznych remizach wiejskich, narzędzia pożarnicze, burze piorunowe grożą wznieceniem pożarów itp. Wszystkie te i inne zjawiska będą znacznie mniej groźne i szkodliwe jeżeli dadzą się przewidzieć z góry i przygotować do nich należycie. Każdy więc strażak dbały o sprawność swej straży winien brać zawsze pod uwagę wskazówki meteorologiczne i wykorzystywać je w całej pełni.

Niezawsze jednak w pobliżu znajduje się stacja meteorologiczna, która udzieli w porę odpowiednich wskazówek. Nie każdą straż stać na własne przyrządy meteorologiczne, które w dodatku nieumiejętnie obsługiwane łatwo się popsują dając fałszywe wskazówki.

Obserwacje meteorologiczne można robić i bez przyrządów, a nawet z dość dużem przybliżeniem przepo-



Rys. 4. „Klatka meteorologiczna typu angielskiego, używana w Polsce".

wiadać pogodę. Szybkość wiatru możemy określić za pomocą rozmaitych zjawisk, które mu towarzyszą. Służy do tego specjalna skala.

Skala Beaufort'a:

Stopień	Zjawisko	szybkość w metr./sek. m/s.
0	cisza zupełna	0
1	dym unosi ze słabym pochyleniem	2
2	wiatr odczuwa się na twarzy .	3
3	wiatr porusza liście . . .	5
4	wiatr porusza gałązki, ubranie .	7
5	wiatr porusza gałęzie . . .	9
6	wiatr porusza wielkie gałęzie .	11
7	wiatr porusza pnie mniejszych drzew	13
8	wiatr porusza pnie dużych drzew, tamuje ruch	15
9	wiatr przenosi lżejsze przedmioty	18
10	wiatr łamie gałęzie . . .	21
11	wiatr łamie pnie	26
12	wiatr niszczy wszystko (huragan)	40—50

Jeszcze bardziej prosta, ale zato mało dokładna jest tabliczka sześciostopniowa rosyjskiego meteorologa Wojejkowa.

Stopień	Zjawisko	wiatr
0.	cisza zupełna	cisza
1.	wiatr kołysze chorągiew	wiatr słaby
2.	„ porusza gałązki	„ umiarkowany
3.	„ „ konary	„ silny
4.	„ „ małe drzewa	„ bardzo silny
5.	„ „ duże drzewa	„ nawalnica
6.	„ działa burząco	huragan

zaletą tej tabliczki jest łatwość jej zapamiętania, gdzie więc dokładność nie jest konieczną, a wystarczy określenie przybliżone, może ona znaleźć duże zastosowanie.

Żeby określić kierunek wiatru należy zwilżyć palec wskazujący i unieść go w górę, od strony wiatru będzie się odczuwał chłód. Można też rzucić w powietrze garstkę pyłu lub suchej trawy, co wiatr poniesie ze sobą.

Przepowiednie pogody można robić na podstawie zachodu słońca, lub innych zjawisk przyrodniczych.

Zachód słońca czerwony (malinowy)	nazajutrz	będzie wiatr.
„ „ żółty (cytrynowy)	„	„ deszcz
Inne kolory zachodu	„	„ dobra pogoda
Gdy dym unosi się pionowo	„	„ dobra pogoda
„ „ ścieli się po ziemi (bez wiatru)	„	„ deszcz
„ suchy nawóz wydaje silny zapach	„	„ deszcz
„ wieczorem niema rosy	„	„ deszcz
„ gwiazdy skrzą się (w zimie)	„	„ mróz
„ jest parno i powietrze nieruchome	„	nadciąga burza.

Powyższą tabelę, zestawioną na podstawie rozmaitych źródeł, wypróbowałem już wielokrotnie przyczem dokładność przepowiedni była całkiem zadowalająca.

W. Wiszniewski.

Kilka słów w sprawie szybkiego wyjazdu wiejskich straży do pożaru.

Jedną z bardzo ważnych, a może najważniejszych zadań ochotniczej straży pożarnej jest szybkie przybycie do pożaru, która to czynność zależna jest nieraz od różnych braków, które często przyczyniają się do utrudniania akcji z rozszalałym żywiołem.

Wiemy wszyscy o tem dobrze, że praca przy pożarze okazuje się wydatniejsza wówczas, gdy straż zdołała na czas pożar opanować, co zależy od wczesnego przyjazdu straży do pożaru.

Aby umożliwić straży wczesny wyjazd do pożaru, potrzebne jest przedewszystkiem dostarczenie na czas koni, których brak niejednokrotnie paraliżuje w znacznej mierze walkę z pożarami nie dając strażom możności na czas przybycia do pożaru i rozwinięcia akcji ratunkowej.

Konie więc w momencie dostarczania narzędzi ogniowych na miejsce pożaru odgrywają bardzo poważną rolę. Jest nieraz bardzo dobrze wyćwiczona straż, która posiada ludzi fachowych, narzędzia w należytym porządku, wreszcie wśród członków wielki zapał, którzy na każdy zew trąbki strażackiej stają do dyspozycji Naczelnika Straży, jednem słowem mówi się, że straż taka stoi na wysokości swego zadania, a jednak słyszymy często, że straż jest niedołężna i stale się spóźnia do pożaru. Aby temu zaradzić, trzeba znaleźć środek, któryby umożliwił dostawę strażom na czas wyjazdu do pożaru koni.

Pomimo, że rozwój techniki pożarnej rozwija się w szybkiem tempie, zdążając do systematycznego usunięcia z dotychczas zajmowanego stanowiska zwierząt pociągowych i zastąpienia ich motorami. Trudno jednak przypuszczać, że koń w pożarnictwie stanie się w krótkim czasie bezużyteczny, bo miałby być zastąpiony maszyną. Ja jednak wyobrażam sobie, że nie we wszystkich miejscowościach da się to zastosować.

Ogół strażactwa zmierza w dobie obecnej do automobilizacji straży pożarnych czemu należy przyklasnąć, jednak należy mieć na uwadze, że nie w każdej miejscowości da się to przeprowadzić, z różnych powodów, a to z braku najważniejszego środka jakim są fundusze, zaś drugi bardzo ważny warunek, to brak odpowiednich dróg.

Straże w niektórych miejscowościach z powodu braku bitych szos, zmuszone są korzystać z tzw. dróg polnych, przez które ciężko nieraz przebrnąć w okresie pory letniej, cóż mówić o wiośnie lub jesieni kiedy jadąc nawet wozem normalnym wiozącym jedną osobę potrzeba dobrych koni, by te trudności pokonać, jakby więc wyglądał w takiej miejscowości dojazd do pożaru motopompą. Napewno pół wioski poszłoby z dymem nim straż zdołała by przybyć na ratunek. Pytanie czy taki ratunek byłby skuteczny.

Ze względu więc na powyższe, trzeba mieć na uwadze sprawę jaknajszybszego załatwienia dostawy koni w czasie wyjazdu do pożaru i to nie jedną lecz 3 do 4 pary koni, by można sobie na wypadek wyżej podanych przeszkód poradzić.

Jak mi wiadomo stosowano dotychczas różne sposoby w sprawie dostarczania koni strażom, lecz sposoby te dotychczas zawodziły. Niektóre gminy regulują sprawę dostarczania koni w ten sposób, że ustalają dyżury tygodniowe lub miesięczne poszczególnych posiadaczy koni w razie pożaru. Inne znów zaostrzają tę sprawę do tego stopnia, dyżurującym w czasie dyżurnego tygodnia nie wolno z końmi wyjeżdżać do pracy, poza obręb gminy, a jeśli wyjeżdżają muszą sobie znaleźć zastępstwo, są jeszcze gminy, które praktykują w ten sposób, że zwalniają tych posiadaczy, którzy się zgłoszą na ochotnika z dostawą koni dla straży na wypadek pożaru, od różnych podwód, szarwarków itp., lecz wszystkie te sposoby okazują się zawodne bo wieśniak dyżurujący pracując w polu usłyszał głos trąbki strażackiej, uciekał dalej w pole lub do pobliskiego lasu, a strażacy narażeni byli niejednokrotnie na długie bez-

skuteczne wyczekiwania lub też z braku koni zmuszeni byli (czego byłem sam świadkiem), sikawkę czy beczkowóz po kilka nieraz kilometrów ciągnąć. Czyż strażacy w takich warunkach mogą pracować dla społeczeństwa, które nietylko, że ich nie popiera lecz nie chce im nawet być pomocą w razie potrzeby.

Biorąc pod uwagę wyżej podane sposoby uważam, że najlepiej byłoby ustalić sposób wynagradzania za konie dostawcom tychże, jak również ustalić premje dla tych, którzy konie wcześniej dostarczą. Zachodzi tu znowu pytanie kto pokryje to zobowiązanie, gdyż straże niektóre są tak biedne, że nie mają funduszów nawet na najważniejsze potrzeby.

Należałoby zaapelować do gmin by te przyjęły na siebie wyżej wymienione zobowiązania. Zatem gminy powinne to w jakiś sposób ściągnąć ze wszystkich mieszkańców gminy, bądź to przez skromne opodatkowanie się obywateli na ten wzniosły cel, bądź to zbieranie przez gminy różnych kar, stosowanych do tych, którzy nie zastosują się do przepisów przeciwpożarowych wykrytych w czasie rewizji ogniowej.

Pozatem powinniśmy dążyć do stworzenia kasy ubezpieczeniowej koni od wypadku bo i ta niepewność wstrzymuje niejednego wieśniaka od dawania koni strażakom, gdyż dostarczanie koni do pożaru przez zbyt szybką jazdę naraża się niejednokrotnie na uszkodzenie nóg czy też narażenie koni na wiele innych chorób, przez które koń nieraz staje się nieużytecznym do pracy chociażby na roli, nie mówiąc już o jeździe.

Powinniśmy zatem dążyć do jak najwcześniejszego stworzenia takiej kasy, która by mogła poszkodowanemu zwrócić koszta takiego konia, czy też wypłaciłaby poszkodowanemu zwrot kosztów wyleczenia uszkodzonego przy pożarze konia.

Przez ubezpieczenie koni strażackich, uzyskamy pewność dostawy na czas tychże w czasie wyjazdu do pożaru, a wówczas akcja nasza w gaszeniu pożarów będzie skuteczna i przyniesie korzyść naszemu Społeczeństwu.

Wł. Dobrzański
Prezes O. S. P. w Zubrzy.

Z życia Ochotniczego strażactwa.

Uroczystość strażacka w Złoczowie.

Dnia 30 marca 1930 r. odbyła się w Złoczowie wielka uroczystość pożegnania długoletniego naczelnika O. S. P. Mikołaja Terleckiego, który przeniesiony został ze Złoczowa do Zborowa na stanowisko naczelnika Oddziału skarbowego. To też w dniu tym zjechały się z różnych stron liczne straże. Cała straż złoczowska w ilości 36 ludzi stanęła w wojskowym ordynku na powitanie przybyłego ze Zborowa naczelnika, poczem złożono raport dyrektorowi Związku Małopolskiego radcy poż. Bolesławowi Wójcikiewiczowi, który również na ten dzień przybył do Złoczowa. W sali gminnej zebrali się wszyscy goście, korpus strażacki i liczne grono obywateli miejscowych, poczem dr. K. Moszyński burmistrz miasta i poseł na Sejm w pięknych słowach przedstawił działalność straży pożarnej i czynny udział w niej Pana Terleckiego, dzięki którego współpracy Straż pożarna pod względem technicznym należycie wyszkoloną została, co też udowodnił, zarządzony alarm i wykonanie taktycznego zadania na płonącym dachu tamt. starostwa.

Następnie radca Wójcikiewicz wygłosił przemówienie uwypuklające znaczenie straży w mieście powiatowem, podkreślił też karność i spoistość Korporacji strażackiej w Złoczowie, która promieniuje tymi cnotami na cały powiat, a zasługa, iż wyposażona jest w odpowiednie narzędzia ogniowe — mówi p. Wójcikiewicz — spada wyłącznie na barki dra Moszyńskiego, który jako prezes dba o rozwój placówki i zabezpieczenie mieszkańców przed klęską pożarów, przez którą Złoczów często dotkliwie był nawiedzany.

Dr. Jan Dorosz, starosta powiatowy, nawiązując do słów Dyrektora Wójcikiewicza, zaznaczył, iż uważa Straż pożarną za jedną z podstawowych organizacyj pracy społecznej i stwierdza, iż te organizacje najbardziej wkraczają w życie codzienne i gospodarcze. — Niewątpliwą zasługę — mówi p. dr. Dorosz — położył w tej pracy Małopolski Związek Straży pożarnych, któremu na ręce Dyrektora Wójcikiewicza składam podziękowanie i zaznaczam, iż dążeniem moim będzie, ażeby teren powiatu złoczowskiego zasiany był dobrze zorganizowanemi placówkami strażackiemi. Wreszcie rozwinął rzeczowo historję Straży pożarnej Złoczowskiej. P. Klemens Postawa, a były naczelnik p. Mikołaj Terlecki żegnając się z druhami zaznaczył, że jakkolwiek odchodzi z Korpusu strażackiego do innego miasta, to jednak ze strażactwa nie rezygnuje i ideę strażacką szerzyć będzie na terenie powiatu zborowskiego, duchem jednak pozostaje wśród tych, z którymi przez szereg lat pracował.

Po uroczystości strażackiej zamiejscowych delegatów wspólnie z p. drem Moszyńskim przyjmował znany ze swej staropolskiej gościnności Dom Państwa Starostów Przybysławskich, a dzięki niezwykłej uprzejmości gospodyni domu, ta miła pogadanka związana z tematem dnia przeciągnęła się w gościnnych salonach przemiłych gospodarzy do późnego wieczora.

Złoczów — to środowisko handlu podolskiego i kto był przed laty kilku w Złoczowie, dziś nie pozna go

pod rządami wytrawnego władcy, jakim jest dr. K. Moszyński. Stare wyboiste bruki zniknęły na zawsze, a zastąpione zostały europejskimi chodnikami. Ulice oświetlone elektrycznością, w którym to celu rozbudowano miejską elekrownię przeistaczając ją z 140 HP. na 450 HP.

Sympatyczny widok sprawia przybyłym wspaniale zakrojony stadjon zbudowany tylko dzięki zabiegom dra Moszyńskiego, amfiteatralnie ustawiony widzimy już z daleka kort tenisowy, niżej strzelnicę, a dalej pływalnię, a wśród nich dominuje miły i sympatyczny budynek przerobiony ze starej rudery, w którym mieścić się będą szatnie i restauracje.

Miasto świeci czystością, na słupach latarnianych umieszczone są kosze, ulice pozamiatane i czyste, mogące imponować nawet większym miastom na terenie Małopolski. Przejeżdżając przez miasto widzi się wiele pięknych domów użyteczności publicznej i społecznej, które dzięki zapobiegliwości Burmistrza miasta powstają jak grzyby po deszczu i tak widzimy wspaniałą rzeźnię na ubój dziesiątek nierogacizny i kilkanaście sztuk bydła, dalej widnieje wspaniały dom obliczony dla 12 rodzin ubogich. Gmach Kasy Chorych nie ustępuje w niczem wymogom europejskim. — Wspaniały budynek „Sokoła" z przemiłym westibulem i salą teatralną zaprasza społeczeństwo do współpracy. Miasto skanalizowane a szosy nie pozostawiają nic do życzenia dla najbardziej wybrednego automobilisty. — Toteż dzięki zabiegom p. Burmistrza miasta i Straż pożarna, która jest „oczkiem" Zarządu Miasta rozwija się pięknie i naprawdę promieniuje jako wzorowa straż na ziemi podolskiej.

Jako instruktor tamt. straży funguje p. Kazimierz Kukawski i dzięki jego wytężającej pracy widzimy ład i porządek w remizie strażackiej. Miejmy więc nadzieję, że w krótkim czasie powiat złoczowski wzorując się na swojej stolicy stanie pod względem pożarnictwa na odpowiedniej wyżynie będąc chlubą Województwa Tarnopolskiego.

Rejonowa odprawa Naczelników Ochotniczych Straży Pożarnych w Zubrzy.

Dnia 1 marca b. r. w lokalu ochotniczej straży pożarnej w Zubrzy, odbyła się odprawa Naczelników O. S. P. należących do rejonu V, którego naczelnikiem jest znany z energji i pracy społecznej druh Władysław Dobrzański sekr. I-go Zw. Okr. we Lwowie.

Na odprawę przybyli: **straż Zubrza:** nacz. Semp Jan, zast. nacz. Biernacik, Łężny i Komd. Tarnawski. **Maliczkowice:** nacz. Czorny z zast. nacz. Sąsiada i adj. Bardyła. **Kozielniki:** nacz. Biernacik, zast. Jaworski. **Sokolniki:** zast. nacz A. Reczuch, Baczmański i adj. Sławicki, **Pasieki Zubrzyckie:** nacz Rosiński, zast. Ferentz i Mięsowicz, **Nagórzany:** nacz Czorny, zast. Marcisiak i **Krotoszyn:** nacz. Ciepły ogółem obecnych 19 oficerów.

Odprawę zagaił wstępnem przemówieniem nacz. Dobrzański witając obecnych naczelników, jak również zaznaczył cel tej odprawy, która jest bardzo potrzebna i korzystna dla rozwoju naszych straży, które potrzebują stałego nadzoru, dalej podniósł dh. naczelnik stanowisko społeczeństwa do ochotniczych straży pożarnych, które bądź co bądź dają bezinteresowną pracę narażając się niejednokrotnie na niebezpieczeństwo utraty **zdrowia,** a nieraz i życia, które dla każdego człowieka przedstawia największą wartość, przytaczając przytem szereg faktów, które w życiu praktycznem straży się zdarzyły. Pozatem apelował do druhów naczelników by starali się być wytrwałymi na posterunku pracy społecznej, by w ten sposób przekonać społeczeństwo, że straż chętnie pracuje dla społeczeństwa — aby w społeczeństwie obudzić zainteresowanie się strażakiem ochotnikiem jak niemniej popieranie go w jego dążeniach. Przemówienie dha. Dobrzańskiego zostało przyjęte przez obecnych burzą oklasków.

Po zagajeniu wybrano na przewodniczącego odprawy nacz. Dobrzańskiego, na zast. nacz. Czornego z Maliczkowic, na sekr. nacz. Sempa J. ze Zubrzy. Następnie przystąpiono do wyczerpania dalszych punktów porządku dziennego i tak: a) Szczegółowego omówienia **zjazdów ćwiczebnych** i ustalenia ich dat, b) Sprawa jednolitego szkolenia straży pożarnych w rejonie, c) Sprawa ewentualnych nagród dla straży, które wykonają najsprawniej ćwiczenia na wspomnianych zjazdach, d) wnioski i zapytania.

Odnośnie do wyżej wspomnianych zjazdów ćwiczebnych uchwalono zwołać w ciągu sezonu ćwiczebnego 3 zjazdy w następujących miejscowościach: w Zubrzy, Maliczkowicach i Kozielnikach, wobec czego postanowiono odnieść się do Zarządu Związku Okręgowego, o wyjednanie u P. Z. U. W. nagród w postaci narzędzi pożarnych. — Dalej uchwalono zwrócić się do Związku Okręgowego względnie M. Z. S. P. w sprawie przeszkolenia straży pożarnych w rejonie, oraz zwrócić się do L. O. P. P. z prośbą o przeprowadzenie przeszkolenia w zakresie obrony przeciwgazowo-lotniczej, co obiecał wyjednać w Zarządzie L. O. P. P. nacz. Dobrzański.

Wreszcie delegat straży w Pasiekach Zubrzyckich interpeluje w sprawie braku remizy, oświadczając, że niema gdzie przechowywać sikawki i innych narzędzi ogniowych oświadczył, że sikawka w Pasiekach Zubrzyckich stoi u jednego z gospodarzy za co straż płaci

25 zł. rocznie. Dalej interpeluje w tej samej sprawie Nacz. straży z Nagórzan, że również niema gdzie przechowywać sikawki, którą przechowuje się w szopie naczelnika gminy. Również interpelowali naczelnicy w sprawie nieotrzymywania z gmin odpowiednich subwencyj, wobec czego proszono dha Dobrzańskiego o zainterpelowanie za pośrednictwem M. Z. S. P. u dpowiednich władz, by te wadliwości jak najrychlej usunąć, zaś między innemi interpelował jeden z oficerów w sprawie braku koni w czasie wyjazdu do pożaru.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dh Nacz. Dobrzański zabiera głos dziękując przedewszystkiem przybyłym naczelnikom za udział w odprawie, poczem poruszył sprawę budowy „Trójwojewódzkiego Domu Pogotowia Pożarowego" mającego powstać we Lwowie, zaznaczając, że każda straż powinna starać się dorzucić choć jedną cegiełkę pod budowę tego domu, gdzie ma się mieścić stała szkoła pożarnicza dla Małopolski wschodniej, co przyniosłoby strażom dużo pożytku bo będą miały gdzie wysyłać swych oficerów na kursa, wobec czego Nacz. Dobrzański uważa za konieczność nad tem się poważnie zastanowić i nie bagatelizować sobie tak poważnej sprawy, lecz wszelkiemi siłami popierać te dążenia. Wreszcie podkreśla dh Dobrzański słabe zainteresowanie się przez straże czasopismem „Walka z pożarem", które wychodzi już trzeci rok, a niektóre straże dotychczas go nie prenumerują, inne natomiast chociaż pismo zaprenumerowały nie wpłacają na czas należytości za prenumeratę, co przyczynia się w znacznej mierze do zastoju w rozwoju pisma.

Wobec powyższego Nacz. Dobrzański kładzie nacisk na wszystkich naczelników, ażeby Ci zajęli się ze szczerem oddaniem powyższemi, pierwsze, sprawą budowy „Trójwojewódzkiego Domu Pogotowia Pożarowego", dalej by przypilnowali sprawy zaprenumerowania i wpłacania należytości za czasopismo, jak również wpłacania wkładek członkowskich do M. Z. S. P. Dalej Nacz. Dobrzański oświadczył obecnym, że w krótkim czasie ma zamiar zrezygnować ze stanowiska naczelnika rejonu co wywołało wśród naczelników wielkie wrażenie i niezadowolenie, a w ślad zatem wytworzyła się dłuższa dyskusja, w czasie której zabierali głos Nacz. Biernacik, Czorny, zast. Jaworski i Reczuch. Wkońcu tej dyskusji Nacz. Biernacik w imieniu wszystkich straży naszego rejonu prosił Dha Dobrzańskiego by na tem stanowisku pozostał bodaj jeszcze czas jakiś, bo tak dobrego opiekuna nie będziemy mieć w przyszłym naczelniku i stawia wniosek o wyrażenie wotum zaufania dhowi Dobrzańskiemu, co zostało przez obecnych przyjęte burzą długotrwałych oklasków.

Druh Dobrzański dziękując obecnym za zaufanie, oświadczył, że nie rezygnował dlatego by się chciał uchylić od pracy, lecz ze względu na to, iż czuje się dość przemęczonym pracą społeczną, zaznaczając, że nie chciał się zupełnie usunąć z areny pracy około rozwoju straży pożarnych, a ze względu na tak wielkie zaufanie u naczelników pozostanie na tem stanowisku by wspólnie pracować dla jednej z najpiękniejszych idei jaką jest pożarnictwo dla dobra ogólno-społecznego.

A. Jaworski.



Wieś zniszczona doszczętnie pożarem. Alpejska wieś Montvernier, koło Aix-les Bais we Francji padła ofiarą pożaru i spłonęła doszczętnie. Rycina nasza przedstawia ruinę zniszczonej wsi.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sichowie.

Już dwukrotnie pisałem w „Walce z Pożarem" o naszej organizacji — dziś wypada mi podzielić się jeszcze niektóremi szczegółami z ogółem Czytelników.

Gdy we wiosce naszej Sichowie — powstała Ochotnicza Straż Pożarna — członkowie jej wzięli się, muszę powiedzieć — z wielkim zapałem do pracy.

Odbywały się stale liczne ćwiczenia tak czysto fachowe jak i sportowe — jednem słowem wyszkolenie szybko postępowało naprzód.

Z licznie się odbywających zabaw i przedstawień płynęły złotówki do kasy naszej Straży — a w parze z tem powstała orkiestra dęta, która do tej chwili prosperuje, prowadzona przez niezmordowanego prezesa ks. Dyon. Lubowieckiego. Dalej kupiono drabinę Szczerbowskiego, kilka przyrządów i wreszcie nową sikawkę typu „Dunajec" w znanej firmie „Unji Strażackiej".

Przybył do nas insp. p. Mamert Kukczykajtis, który w dłuższej — treściwej mowie podał wyczerpujące wskazówki ożywienia naszej Straży i wskazał sposoby zdobycia kapitałów. Na zlecenie p. inspektora sekretarz Madej sporządził ponowny spis członków czynnych — i okazało się, że jest 27 druhów ochotnych do pracy. Również przyjęto statuty, które w następnych zaraz dniach odesłano do M. Z. S. P.

Tak się złożyło, że na walne zebranie naszej Straży zawitał nie powszedni gość — a to p. Fr. Czechowski, Poznańczyk, który chwilowo we Lwowie zamieszkał — zbierając materjały do swej pracy. Ten najpierw podziękował p. insp. M. Kukczykajtisowi za piękną mowę — dzięki której zapoznał się bliżej z mundurem strażaka, a potem gorącemi słowami nawoływał do łączenia się w organizacje — bo tylko w jedności potęga i siła.



„Wieża wodna" przeciw pożarom. W Nowym Jorku wprowadzono nowe urządzenia przeciw niebezpieczeństwu pożarów w porcie nowojorskim. Jest to t. zw. „wieża wodna", która może wyrzucić 7.000 galonów wody na minutę. — Ryc. powyższa przedstawia ową „wieżę wodną", w czasie próby dokonanej w N. Jorku.

Tak — to zdziałał zapał i chęć do pracy społecznej.

My Polacy — przyznać się musimy posiadamy tę wadę, że szybko się zapalamy do dzieła lecz napotkawszy pewne trudności już się zniechęcamy — to jest, tak zw. „polski ogień słomiany".

Po chwilach zapału i wytężonej pracy, przyszedł właśnie — ten ogień słomiany by oziębić rozgorzałe serca druhów — i zebrał żniwo. W dzienniku czynności naszej straży coraz mniej sekretarz wpisywał aż wreszcie wypadło mu wstawić tam kreskę poziomą — co oznacza bierność.

W takim mniej więcej stanie zastał naszą straż nacz. I. Rejonu druh Wł. Dobrzański w czasie swej inspekcji.

Rozumieliśmy że tak być dalej nie może, stan rzeczy bezwzględnie zmienić się musi. Zaprosiliśmy na Walne Zebranie delegata z M. Z. S. P. na dzień 8 grudnia ub. roku.

Następnie delegat z T. S. L. wygłosił prelekcję „o gazach trujących" — z przeźroczami.

Mowy p. M. Kukczykajtisa jak i p. Czechowskiego wywarły wielkie wrażenie nietylko na młodych ale i starszych. Wracając do domów postanowili druhowie pracować — a ci co przed zebraniem nie mieli zamiaru być strażakami — teraz prosili o wpisanie ich na listę członków.

Pierwszym krokiem było wystaranie się o to, że naczelnik gminy mianował wszystkich mieszkańców wioski wspierającymi członkami Straży. Z wkładek — wpłynęło do kasy 93 zł.

Następnie urządziliśmy zabawę Sylwestrową w lokalu gminnym a następnie kilka jeszcze wieczorów tanecznych, które przyniosły również pewne dochody.

Dnia 9 lutego br. Zarząd Straży urządził specjalnie dla swych członków zabawę taneczną. Miły ten wieczór

zaszczycili swą obecnością między innymi komend. P. P. p. Tustanowski, kierownik firmy „Pezet" p. Małaniec Józef wraz z Małżonką, Nacz. gminy p. Niczyj Kazimierz z żoną, posterunkowi pp. Klatt i Blicharski oraz kilku innych.

Dzięki staraniom adjunkta kolejowego p. Karola Dąbrowskiego i p. Br. Malca — mogli członkowie straży odegrać w dniu 2 marca br. dramat J. Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy Górale" i przychodem kasę powiększyć.

Bardzo wiele mieliśmy kłopotów ze zbudowaniem sceny, którą jednak w końcu urządziliśmy na stale — do rozbierania.

Na tem miejscu czuję się w obowiązku podziękować wspomnianym urzędnikom kolejowym a to pp. K. Dąbrowskiemu i Malcowi, którzy całą pracą tak kierowali sprawnie, że po kilkonastudniowych ćwiczeniach już druhowie mogli sztukę odegrać — w imieniu Zarządu Straży wyrażam największą wdzięczność i składam staropolskie Bóg zapłać. Tembardziej, że postanowili oni pracować — by naszych druhów czemprędzej umundurować.

Na razie tyle Szan. Czytelnicy, a może w niedługim czasie znowu coś napiszę.

Młody druh z Sichowa.

Walne Zebranie Członków Ochot. Straży pożarnej w Kozielnikach.

Dnia 1 marca b. r. o godz. 4 popoł. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków ochotniczej straży pożarnej w Kozielnikach pow. Lwów, przy udziale 30 członków straży. W zebraniu wziął udział naczelnik rejonu dh. Wł. Dobrzański, który przybył w celu przeprowadzenia lustracji straży.

Zebraniu przewodniczył naczelnik straży dh. St. Biernacik, sekretarzował dh. Kawalec. Przewodniczący zagajając zebranie w pierwszem rzędzie powitał przybyłego gościa w osobie nacz. Dobrzańskiego, jak i obecnych na zebraniu, następnie po krótkiem rzeczowym przemówieniu nacz. Biernacik udzielił głosu delegatowi dhowi Dobrzańskiemu, który w krótkich żołnierskich słowach przemówił do członków zachęcając ich do wytrwania na posterunku pracy społecznej by w ten sposób przysłużyć się społeczeństwu, zaznaczając przytem, że społeczeństwo obecnie nie docenia pracy strażaków ochotników to jednak sympatyczna praca nasza przekonuje społeczeństwo, że straż jest potrzebna i że zasługuje na poparcie, zaznaczając że strażak ochotnik nie powinien zwracać uwagi czy praca jego jest doceniana lecz powinien się starać wykonać należycie swój obowiązek społeczny i przez to właśnie dojdziemy do tego, że społeczeństwo będzie naszą pracę doceniać i nas należycie popierać.

Następnie przewodniczący udzielił głosu zast. nacz. Jaworskiemu, który zdał sprawozdanie z działalności korpusu i kasowe za rok gospodarczy, które to sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono na wniosek lustratora Zarządowi absolutorjum.

Z kolei przystąpiono do uzupełniających wyborów, a to dwu członków wydziału wobec czego przewodniczący zarządził pięciominutową przerwę celem porozumienia się co do wyboru i postawienia odpowiednich kandydatów. — Po przerwie zabrał głos zast. nacz. Jaworski, który zaproponował na członków wydziału dhów Kawalca Józefa, Wróbla Jana, których to kandydatów wybrano przez aklamację.

Wkońcu uchwalono wnieść podanie do P. Z. U. W. i Magistratu m. Lwowa z prośbą o subwencję na uzupełnienie przyrządów pożarniczych jak również na wykończenie remizy strażackiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu naczelnikowi dh Dobrzańskiemu, który raz jeszcze zaznaczył, że strażak ochotnik powinien odznaczać się zawsze ofiarnością, sumiennością i powinien być karny by na każdy apel przełożonych stanąć czy to na zbiórkę, czy do jakiejkolwiek walki z żywiołem, wreszcie dh. Dobrzański składa podziękowanie dhom naczelnikowi Biernacikowi i zast. Jaworskiemu, za szczerą i pełną poświęcenia pracę około prowadzenia tej placówki, która przed rokiem, prawie że nie istniała, zaś straży składa życzenia pomyślnego rozwoju.

St. Biernacik.

Walne Zebranie Członków Ochot. Str. Poż. w Zimnej Wodzie.

W dniu 30 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie członków O. S. P. w Zimnej Wodzie.

Na zebranie ze Lwowa przybyli Nacz. K. Kaiser imieniem Związku Okręgowego i sekr. Wł. Dobrzański imieniem Małop. Związku, którzy dokonali również lustracji straży.

Zebraniu przewodniczył Nacz. gminy p. Zieliński. Po odczytaniu protokołu, przyjęciu wszystkich sprawozdań i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyborów na trzy lata.

Przed wyborami zabierali głos Nacz. Kaiser, sekr. Dobrzański, prezes Wilczek, poczem wybrano następujący Zarząd: prezesem został p. Marcin Zieliński, zastępcą prezesa J. Migała, naczelnikiem M. Mazak, I. zastępcą naczelnika Fr. Wiatrowski, gospodarzem A. Pastuszek, do Wydziału weszli M. Skórka, J. Wiśniewski, J. Wakierman, S. Uma, M. Bednarski. Na zastępców członków Wydziału wybrani J. Żelazny, J. Zieliński, J. Gałbe, zaś do komisji rewizyjnej weszli K. Fegiel, E. Millel, M. Wilczek.

Ponadto powzięto szereg uchwał dotyczących rozwoju tamtejszej straży, na czem zebranie zakończono.

Uczestnik.

Lwów, Kwiecień 1930. Rok XLVIII.

Przewodnik Pożarniczy „Związek”

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26.

Tel. 60.59. P. K. O. Nr. 408.362.

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

Nowy Wice-Prezydent Małopolskiego Związku Straży pożarnych.

Prezydjum Małopolskiego Związku Straży Pożarnych zostało w ostatnich czasach uszczuplone przez przejście dotychczasowego Wiceprezydenta Dra M. Kwaśniewskiego z Tarnopola do Krakowa. — Dlatego też postanowiono uzupełnić się przez rozpisanie wyborów na Wiceprezydenta Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.



Kazimierz Moszyński
Wojewoda Tarnopolski Wice-Prezydent
M. Z. S. P.

Miło nam jest podzielić się z Druhami, rozsianymi na terenie trzech Województw iż jednogłośny wybór padł na Wojewodę Tarnopolskiego Pana Kazimierza Moszyńskiego. — Radość w szeregach strażackich z tego powodu jest bardzo wielka, albowiem Pan Wojewoda Moszyński w czasie swego urzędowania zaznaczył niejednokrotnie i wybitnie wielką cześć dla pracy strażackiej, a zarządzeniami swoimi z urzędu dopomógł Związkowi do rozbudowy pożarnictwa na terenie Województwa Tarnopolskiego. — To też Strażactwo polskie widząc żywy współudział w pracy na polu pożarniczem Pana Wojewody Kazimierza Moszyńskiego, dało wyraz swej radości przez wybór jednogłośny na to zaszczytne stanowisko.

Żywimy więc nadzieję, że przy wielkiem doświadczeni u Pana Wiceprezydenta Moszyńskiego i przy Jego znanej życzliwości dla pracy na polu pożarniczem, Małopolski Związek zdoła w krótkim czasie stanąć na należnej mu wyżynie i rozbuduje pożarnictwo na całym terenie w sposób odpowiadający w tym kierunku czynom zagranicy.

Witając nowego Wice-Prezydenta Małopolskiego Związku Straży pożarnych rozbrzmiewa się radosny okrzyk z piersi 40.000 rzeszy strażactwa Małopolskiego, nowy Wice-Prezydent Niech żyje!

„Trójwojewódzki Dom Ratowniczy".

Obywatelski Komitet, który w roku zeszłym zebrał się z okazji 10-letniej rocznicy katastrofalnego pożaru, wywołanego eksplozją amunicji, na dworcu czerniowieckim, — postanowił samorzutnie uczcić bohaterski czyn strażactwa przez pobudowanie monumentalnego „Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego", który miałby za zadanie tworzyć niejako ostoję nauk strażackich, wkraczającą tak wybitnie w dziedzinę życia gospodarczego a równocześnie tworząc podstawę i elementarną szkołę hartu ducha i karności obywatelskiej. Pozatem Dom Ratowniczy będzie utrzymywał stałe pogotowie samochodowe, wyjeżdżające na ratunek w teren trzech Województw na wypadek katastrofalnych pożarów, powodzi a równocześnie będzie tworzyć osobny dział ratowniczy na wypadek katastrof samochodowych na szosach wspomnianych Województw.

Komitet równocześnie uznając, iż Instytucja M. Z. S. P., która jest zarodkiem rozbudowy pożarnictwa na terenie Małopolski i dziś istnieje już lat 55, mając za sobą liczne dowody swej chlubnej pracy społecznej; — postanowił wydać medal pamiątkowy dla wszystkich współpracujących w tem wielkiem dziele i dla tych, którzy już w pracy pożarniczej mają pewne zasługi. — Medal ten pięknie wykonany noszony będzie na piersi strażackiej, a u każdego Obywatela będzie odznaką zasługi jego, na polu rozbudowy pożarnictwa przez przyczynienie się odpowiednim datkiem, za co zostaje honorowym członkiem Komitetu Budowy Domu i poza dyplomem nazwisko jego wyryte będzie złotemi zgłoskami w westybulu gmachu.

Medale te na podstawie zgłoszonego zapotrzebowania przez Zarząd Straży Pożarniczej, wydawać będzie w zastępstwie Komitetu Małopolski Zw. Straży pożarnych Lwów, ul. Piekarska 26 w sposób następujący:

Strażacy, którzy wysłużyli przy Korpusie **lat 2 otrzymają** medal **bronzowy** w cenie zł. 5.

Strażacy, którzy wysłużyli przy Korpusie **lat 4 otrzymają** medal **srebrny** w cenie zł. 7.50.

Strażacy, którzy wysłużyli przy Korpusie **lat 8 otrzymają** medal **złoty** w cenie zł. 10

Pozatem ofiarodowcy cegiełek, jako członkowie honorowi K. B. D. otrzymają dyplomy wraz z medalem bronzowym za opłatą zł. 30.

Dyplomy wraz z medalem srebrnym za opłatą zł. 60.

Dyplomy wraz z medalem złotym za opłatą zł. 100.

Równocześnie nazwiska ich będą wyryte analogicznie na tablicy bronzowej, srebrnej i złotej.

Na podstawie apelu Komitet K. B. D. zwraca się do wszystkich strażaków, ażeby jak najszybciej zechcieli zgłaszać zapotrzebowanie na odznaczenie swoich członków. — Niechaj pierś tych szarych pracowników zdobi ten medal bezinteresownej pracy społecznej, zaś wszystkim Władzom strażackim polecamy jak najgoręcej zajęcie się przysparzaniem członków honorowych dla tego zbożnego celu.

Czołem!

Odpis okólnika Wojewody Tarnopolskiego w sprawie budowy „Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego" we Lwowie.

Wojewoda Tarnopolski.

Tarnopol, dnia 31. marca 1930.

L. Sm. 803.

W sprawie budowy Trójwojewódziego
Domu Ratowniczego we Lwowie.

Do

Wszystkich Tymczasowych Wydziałów Powiatowych na obszarze Województwa Tarnopolskiego.

(do rąk własnych Panów Przewodniczących.)

Powołując się na przesłany bezpośrednio okólnik Nr. 19 Małopolskiego Związku Straży Pożarnych wzgl. Komitetu Budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie, z dnia 17 marca 1930 r. L. 6/30 K. B. D. proszę Tymczasowy Wydział Powiatowy, o spowodowanie aby tamt. powiatowy Związek komunalny:

1) o ile została wstawioną do budżetu na rok 1930/31 odpowiednia kwota jako subwencja na budowę Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie, stopniowo z końcem każdego kwartału budżetowego realizował wspomniany wypadek przez ¼ część zapreliminowanej kwoty co kwartału Małopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych we Lwowie względnie Komitetowi Budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie, względnie

2) o ile z jakiegokolwiek bądź powodu nie została wogóle wstawiona do budżetu na rok 1930/31 subwencja na budowę Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie w miarę swej możności finansowej wyzyskał częściowo fundusze, preliminowane w dziale XIII. budżetu na wydatki nieprzewidziane przez udzielenie odpowiedniej subwencji Komitetowi Budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego — we Lwowie.

Wojewoda Moszyński.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego na terenie Wschodniej Małopolski były z entuzjazmem w roku bieżącym obchodzone i mimo trudności finansowych na jakie dziś oskarża się całe Społeczeństwo, zjechało się do miasta Wojewódzkiego strażactwo, aby wspólnie z całem Społeczeństwem święcić imię Wielkiego Odbudowcy Państwa Polskiego, Twórcy Armji polskiej i Członka Honorowego naszego strażactwa, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wśród defilujących widzieliśmy straże: Lwów „Sokół", Lewandówka, Zagórze, Obroszyn, Dublany, Zboiska, Straż Kolejowa Lwów, Straż Kolejową Stanisławów, Ochotniczą Stanisławów i Halicz, które w błyszczących kaskach przy dźwięku muzyk, dziarsko przedefilowały przed władzami. I byłoby znacznie więcej przybyło, gdyby nie trudności finansowe, utrudniające strażom zakupno mundurów dla swoich członków, gdyż strażak bez munduru przestaje się czuć strażakiem. — Dlatego też dziś apelujemy do wszystkich Zwierzchności, aby nie szczędziły funduszów na mundur strażacki, gdyż on wiąże ludzi różnych zawodów w jedną wielką rodzinę społeczno-gospodarczą.

W Tyśmienicy.

Jak rok rocznie tak i w tym roku obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy uroczystość imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już wczesnym rankiem dały się słyszeć czyste tony trąbki sygnałowej, a wygrywana melodja hejnału falowała w przestrzeni, po budzącej się ze snu nizinie i odbijała się echem od stóp wzgórz Naddniestrzańskich.

Tony jej budziły z odrętwienia ospałych, wlewały nadzieje zwątpiałym, dodawały otuchy pesymistom a budziły zapał, porywały serca młodej braci strażackiej.

I z różnych zakątków naszego miasta wychylały się granatowe postacie — szły krokiem żwawym, o czole jasnem, twarzy promiennej, by stawić się na apel!

Wśród sprzyjającej pogody dnia, w blaskach złotego słońca, budzącej się wiosny, przy dźwięku orkiestry podążał marszem oddział strażaków; a przed nim — płynął Orzeł Biały, co powiewa na sztandarze florjańskim.

Brać strażacka przybyła na nabożeństwo do kościoła, by wraz z współrodakami obchód ten uczcić.

Z cichości braci naszej serc, które biją „u maluczkich", u tych twardej pracy rzemieślników i robotników katolickich, z dusz co nie są skalane naleciałościami wschodu — wypływał szept codziennej modlitwy: o jasną, świetlaną dolę ojczyźnie o życie i siłę Budowniczemu Niepodległości.

A gdy po mszy zaintonowano: „Boże coś Polskę" — pieśń ta była w nas wzruszającym hymnem radości na wspomnienie ciężkich dni z czasu niewoli.

Po wyjściu z kościoła przedefilował korpus Straży przed reprezentantem miasta p. Alfredem Bugno, burmistrzem, który od czasu objęcia steru gorliwie opiekuje się tą placówką. Do zebranych w sali strażackiej Druhów przemówił naczelnik Straży p. Chirowski, który pokrótce przedstawił historję Narodu Polskiego w czasie porozbiorowym a w związku z tym działalność zasłużonego Ojczyźnie Wodza Legjonów.

Po odśpiewaniu Roty, rozesła się brać strażacka do domów, do swych codziennych zajęć, nie zapomniawszy wysłać Panu Marszałkowi następującej treści depeszę:

Korne wyrazy czci i hołdu

Ochotnicza Straż Pożarna Tyśmienica.

Strażak C.

Wigilja Imienin we Lwowie.

Dnia 18 marca b. r. w wigilję Imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, miasto Lwów przybrało wygląd świąteczny. Liczne bydynki państwowe, samorządowe i prywatne udekorowane zostały festonami z zieleni, portretami Marszałka, dywanami, chorągwiami o barwach narodowych i światłem elektrycznym, zaś okna przyozdobione w mnóstwo nalepek z wizerunkiem Dostojnego Solenizanta.

Wieczorem po odegraniu capstrzyka na pl. św. Ducha, po ulicach przystrojonego miasta przeciągnęły muzyki wojskowe i cywilne z lampionami, zaś wozem tramwajowym wspaniale udekorowanym przejeżdżała wzdłuż i wszerz miasta po wszystkich linjach orkiestra funkcjonarjuszy Miejskich Zakładów Elektrycznych.

Równocześnie odbywały się w szeregu organizacyj wojskowych i towarzystw cywilnych uroczyste Akademje urządzane na cześć Solenizanta Marszałka Piłsudskiego.

Między innemi ochotnicza straż pożarna „Sokół" we Lwowie, urządziła w swoim lokalu „Wieczór wokalno-muzyczny", w którym wzięli udział wśród licznie zebranych członków i zaproszonych gości przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych jakoteż delegacje bratnich towarzystw, oraz sąsiednich straży pożarnych.

Akademję zapoczątkowało wstępne przemówienie naczelnika straży dha St. Maciszewskiego, poczem zespół koła mandolinistów „Hejnał" odegrał kilka pięknych utworów muzycznych. Następnie deklamowała p. M. Maciszewska, po której to deklamacji koncertowała pianistka p. H. Wajdówna, poczem dna M. Pohorecka przy akomp. fortepianu dny Góralówny odśpiewała piosenki „Fiołek i Szyldwach", wreszcie pp. Zdyska i M. Maciszewska wykonały piękny djalog p. t. „Legun w drodze po reluton".

Po ukończeniu wieczoru nastąpiły ochocze tańce, które przeciągnęły się do północy. Nastrój tego wieczoru był nader podniosły. **Wude.**

19 marca w Zubrzy.

Zubrza jako wioska czysto polska obchodzi wszelkie uroczystości z nadzwyczajną powagą, to też i wigilję obchodu Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, o godz. 19-tej wieczór orkiestra strażacka odegrała capstrzyk.

Następnie dnia 19 marca o godz. 5-tej rano przeciągała wzdłuż wsi orkiestra strażacka odgrywając pobudkę, przypomniała tem samem wszystkim, że jest to dzień wielki, dzień Imienin pierwszego budowniczego niepodległej Polski, pierwszego naczelnika Państwa, a obecnego Marszałka Polski.

Z koleji o godz. 8 rano w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostało przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Bryczkowskiego solenne nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje jakoteż i miejscowa ludność.

Po nabożeństwie odbyła się defilada poczem wszyscy udali się do budynku szkolnego, gdzie kierownik szkoły wiceprezes straży dh. Mościcki wygłosił długi odczyt na cześć Marszałka. Następnie poranek ten upiększyły deklamacje i śpiew dzieci szkolnych, jak również orkiestra strażacka odegrała kilka utworów muzycznych, na tem poranek zakończono.

Jan Semp Nacz. O. S. P. w Zubrzy.

Kurs dla mechaników pomp motorowych i samochodów.

Wobec szybko postępującej motoryzacji w strażach pożarnych i wobec zachodzących wypadków, iż straże nabywające sikawki motorowe nie mają częstokroć ludzi do ich obsługi, Małopolski Związek Straży pożarnych postanowił przeprowadzić od 20 maja br. jednomiesięczny kurs dla mechaników pomp motorowych i samochodowych.

Koszta prelekcji wynosić będą zł. 160 i obejmować będą:

1) obsługę i kierowanie samochodami,

2) konstrukcję samochodów i pomp motorowych,

3) naprawa pomp motorowych.

Po zakończeniu kursu dnia 20 czerwca br. kandydaci złożą egzamin kwalifikacyjny wewnętrzny, a pozatem skierowani zostaną do Województwa celem złożenia egzaminu na kierowców samochodowych.

Zgłoszenia przyjmuje Małopolski Związek Straży pożarnych, Lwów ul. Piekarska 26 najdalej do dnia 10 maja br., przyczem kandydaci muszą nadesłać wspomnianą taksę.

Zakwaterowaniem i zaprowiantowaniem zajmie się Związek, za opłatą minimalną, gdyż prawdopodobnie kandydaci korzystać będą mogli z pomieszczenia i wiktu koszarowego.

Zwracamy się przeto do wszystkich Straży Pożarnych, Zarządów Powiatowych i gminnych, aby zechcieli w jak najkrótszym czasie nadesłać nam wykaz uczestników, możliwie z każdej miejscowości 2 do 3 (celem uzyskania rezerwy), jakoteż i te Instytucje, które pragną mieć kwalifikowanych kierowców samochodowych obznajomionych z obsługą pomp motorowych.

Odpowiedzialny redaktor **B. Wójcikiewicz.**

Kronika pożarnicza.

GROŹNY POŻAR WE LWOWIE.

Spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z łatwopalnym materjałem. Dwie osoby ciężko poparzone.

W dniu 28 marca w południe w realności przy ulicy Staszica 6, w mieszkaniu tamtejszego dozorcy Jana Demkowicza nastąpiła eksplozja, po której powstał groźny pożar. W czasie tym żona jego Melanja, na kuchni w dużym garnku żelaznym gotowała mieszaninę do czyszczenia podłogi, składającą się z terpentyny, benzyny i wosku. Gdy garnek ociepli się tylko, natychmiast nastąpiła eksplozja, wskutek czego Demkowiczowie doznali silnego poparzenia, a jak później stwierdzono w szpitalu, w drugim stopniu. Tam ich przewiozło pogotowie ratunkowe.

Po wybuchu, w płomieniach stanął cały pokój Demkowiczów. Na miejsce przybyła straż pożarna i ogień ugasiła. Mimo to całe urządzenie mieszkania uległo zniszczeniu. — Szkoda wynosi około 3000 zł.

POŻAR DRAPACZA CHMUR W BUDAPESZCIE.

Trzech monterów zginęło w płomieniach.

W dniu 30 marca rano wybuchł gwałtowny pożar w 5-ciopiętrowym budynku na rogu ulicy Rakoczego i bulwaru, naprzeciwko Teatru Narodowego w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Cały dach ogarnięty został przez płomienie. Trzech monterów elektrotechnicznych, którzy pracowali na dachu, zginęło w płomieniach.

O godz. 13 zdołano ogień zlokalizować. Policja aresztowała dyrektora przedsiębiorstwa reklam świetlnych, na których ciąży podejrzenie, iż nie przestrzegając należycie środków ostrożności przyczynił się do powstania pożaru.

100 OSÓB SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM.

Z Kizyn w Mandżurji donoszą o strasznej katastrofie pożaru kinoteatru w czasie przedstawienia. 100 osób przeważnie kobiet i dzieci, zostało zwęglonych. Pożar rozszerzył się z niezwykłą gwałtownością i w krótkim czasie ogarnął cały budynek, uniemożliwiając jakąkolwiek akcję ratunkową.

OSIEM GOSPODARSTW PASTWĄ ROZSZALAŁEGO ŻYWIOŁU W POW. ŻYDACZOWSKIM.

W dniu 3 kwietnia b. r. w Młyniskach (pow. Żydaczów) wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Jastrzębskiego, którego pastwą padły wszystkie budynki wraz z domem mieszkalnym, oraz z inwentarzem. Z powodu sprzyjającego wichru, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania Marji Jarymowicz, Dmytra Chutnika, Łucia Matwija, Anny Łewkiw, Polikarpa Bandury, Józefa Oleśkowa, Józefa Bandury i Piotra Bandury. Szkoda, którą wyrządził pożar gospodarzom tej gminy wynosi około 50.000 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, że pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas karmienia bydła.

GROŹNY POŻAR NA WILEŃSZCZYŹNIE.

139 budynków spłonęło pod Baranowicami.

Z Baranowic donoszą, że we wsi Wielka Łotwa gmina Jachowice, wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 32 domów mieszkalnych i około 100 budynków gospodarskich ze zbiorami i inwentarzem martwym. Na miejsce pożaru przybyły 4 sąsiednie straże pożarne, jednak mimo wysiłków udało się uratować tylko niektóre domy. Straty idą w wiele setek tysięcy zł.

Przyczyny pożaru dotychczas nie zdołano ustalić. Władze administracyjne zorganizowały niezwłocznie pomoc dla pogorzelców.

Tego samego dnia wybuchł pożar we wsi Ostrejki w tej samej gminie. Pożar zniszczył 7 gospodarstw, wartości około 30.000 zł.

Dzików stary nawiedzany jest pożarami aż zbyt często. W samym miesięcu styczniu b. r. notowano znowu 2 większe pożary, a to: 1) dnia 16. I. b. r. padło ofiarą płomieni 6 zabudowań, materjały drzewne, zboże w ziarnie i snopach, słoma i siano, narzędzia rolnicze itp. ogólnej wartości około 18.000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

2) 21. I. b. r. pastwą pożaru padło tamże 14 zabudowań, w tem bożnica, nadto kilka zostało dotkliwie uszkodzonych; prócz tego spaliła się pewna ilość inwentarza martwego (sieczkarnie etc.), ponadto też zboże, pasza, towary itd. na ogólną kwotę 41.000 zł. pomijając różne uszkodzenia drobniejsze w realnościach w pobliżu miejsca pożaru. Powód niewiadomy.

W Batiatyczach pow. Żółkiew (prócz mniejszych) jest do zanotowania większy pożar dnia 19. II. b. r. pastwą którego padło 7 zabudowań; przyczyną najprawdopodobniej — podpalenie. Prócz batiatyckiej Och. Straży Poż. interwenjowała również O. S. P. z Kamionki Strumiłowej, oraz Wojsk. pogotowie, którym po wytężającej pracy, powiodło się opanować ogień i przeszkodzić dalszemu szerzeniu się tegoż.

Gródek Jagielloński. Ofiarą podpalenia padł dnia 5. marca b. r. dom z zabudowaniami gospodarskiemi. Szkoda ubezpieczona w P. Z. U. W., wynosi około 3000 zł. Z pożarem, który był tem niebezpieczniejszy, że wybuchł o 23'40 w nocy, walczyła dzielnie przez przeszło 2 godziny O. S. P. Gródek Jagielloński.

W Wólce Zapatowskiej, pow. Lubaczów, wybuchł dnia 24. I. b. r. spowodowany podpaleniem pożar, który zniszczył 4 budynki, inwentarz żywy (2 konie, 2 krowy, świnię), ponadto zboże, odzież itp. na ogólną kwotę około 11.000 zł.

Toporów pow. Radziechów, nawiedzony został w dniach 28. II. i 1. III. b. r. dwoma wielkiemi pożarami, które spowodowały straty na przeszło 100.000 zł., częściowo ubezpieczone. Pożary wybuchły około północy, co tem większą pracę zadało dzielnej Straży Pożarnej miejscowej, wspomaganej energicznie przez okoliczne O. S. P. ze Stołpina, Okładowa, Monasterska, Buska, Niwic, oraz Majdanu St. W pierwszym wypadku powód niewiadomy, w drugim prawdopodobnie podpalenie.

Oleszyce, pow. Lubaczów, poniosły przez nocny pożar d. 3. III. b. r. szkodę w wysokości ponad 54.000 zł., z czego ubezpieczenie wynosi zaledwie 51.000 zł. Spłonęło 10 domów mieszkalnych i stajnia. Przyczyna niewiadoma.

Ostrów, pow. Tarnopol, notuje d. 15. III. b. r. powstały z podpalenia pożar wieczorny (19'10), który strawił stodołę z krescencją, wyrządzając szkodę na 3000 zł. ubezpieczoną częściowo w P. Z. U. W. — Miejscowa O. S. P. zwalczała dzielnie ogień do godz. 21, poczem pozostawiając 4 członków jako wartę ogniową, powróciła do domów.

Z kraju i ze świata.

ROLNICTWU NASZEMU GROZI PLAGA CHRABĄSZCZY.

Musimy przestrzec nasze rolnictwo przed niebezpieczeństwem, grożącem w roku bieżącym prawie wszystkim gałęziom pracy rolniczej, a więc gospodarstwu rolnemu, leśnemu, sadownictwu i warzywnictwu. Na podstawie naukowych obserwacyj spodziewają się koła rolnicze w bieżącym roku olbrzymiej rójki chrabąszcza majowego, jednego z największych szkodników naszych upraw roślinnych. Społeczeństwo stoi przed możliwością ogromnych strat w produkcji rolniczej.

Statystyki wykazują, że np. w niewielkiej Austrji wskutek żeru chrabąszcza powstają straty do 20 miljonów złotych. We Francji od 250 milj. do miljarda złotych, w Polsce szkody te obliczone są na 600 milj. zł.

Przerażające te cyfry są niczem wobec dalszych następstw klęski chrabąszcza majowego. Siły jednostki są zbyt słabe, aby przeciwstawić się masowej pladze szkodnika, to też tylko zbiorowy wysiłek przy równoczesnem zainteresowaniu się tą sprawą szerokich kół całego społeczeństwa sprostać może zadaniu.

Dlatego społeczeństwo wytężać musi wszystkie swe siły w walce z grożącą plagą. Za wskazaniem władz, winny gminy w imię dobra ogólnego przystąpić natychmiast po pojawieniu się chrabąszcza majowego do zbierania go na drzewach alejowych, w sadach, uprawach leśnych itd. co nietylko zmniejszy i ograniczy szkody, ale i da doraźną korzyść, gdyż chrabąszcz zalany gorącą wodą i zabity, stanowić może doskonałe pożywienie dla drobiu, nierogacizny, ryb itd.

Ukazania się szkodnika należy się spodziewać w końcu kwietnia i z początkiem maja. Należy przeto być przygotowanym do walki i za wszelką cenę ratować miljony.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W ŁODZI.

Samochód ciężarowy wjechał do sklepu w Łodzi. Po drodze zabił przechodnia i ranił dwie osoby zaś sklep zdemolował.

Jak doniosły telegramy z Łodzi, w dniu 28 marca br. na ul. Nowowiejskiej, przed domem Nr. 8 zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Około godz. 11 przedpołudniem samochód ciężarowy, prowadzony przez właściciela, niejakiego Płockiego, wjechał na trotuar i rozbijając cały front sklepu dodatków szewskich Chaima Kadysa, wpadł do wnętrza demolując sklep zupełnie. W czasie zderzenia zabity został przechodzeń niejaki Szulim Hirsz Goldberg, rannych zostało dwóch przechodniów.

Wśród przechodzących ulicą powstał szalony popłoch. Na widok ofiar tłum w pierwszej chwili usiłował na sprawcy katastrofy dokonać samosądu, jednakże przybyli posterunkowi wyrwawszy go z rąk tłumu osadzili go w areszcie.

WIECZNA LAMPA ELEKTRYCZNA.

Znane są używane do reklam żarówki elektryczne, wypełnione gazem neonem lub argonem, które pod wpływem prądu zmiennego o wysokiej częstotliwości wysyła delikatne i piękne smugi światła.

Na tem polu obecnie posunięto się dalej. Nowa lampa elektryczna wypełniona rozrzedzonym neonem posiada kształt kuli i zupełnie nie łączy się z jakimkolwiek przewodem elektrycznym, nie zawiera w swej budowie najmniejszej cząstki metalu.

Gdy się taką lampę ułoży między dwoma zwojami elektromagnesu, przez które przepływa prąd zmienny, wówczas powstają w lampie potężne fale świetlne.

Lampę tego systemu ustawiono już w Ameryce na wieży w Shenectady. Świeci ona tak jasno, że w odległości trzech kilometrów można czytać gazetę. Lampę taką można uważać za lampę wieczną, gdyż poza stłuczeniem nie może się w żaden sposób zepsuć.



Katastrofa powodzi we Francji. Francuski minister robót publicznych Pernot, prefekt Vidal i biskup Montabanu, Roques, zwiodzają ruiny domów w mieście Mossac nawiewiedzonem straszną katastrofą powodzi. — Rwący prąd wezbranej rzeki podmulił i zburzył w tem mieście kilkaset domów i spowodował śmierć kilkadziesiąt osób.

2000 LUDZI WYRŻNĘLI BANDYCI CHIŃSCY.

Z początkiem marca b. r. napadli bandyci na miejscowość Fuan koło Kianfu, w Chinach i splądrowali ją. Następnie wyrżnęli całą ludność, składającą się z dwóch tysięcy osób.

SENSACYJNY EKSPERYMENT MARCONIEGO.

Zapalił światła na drugim krańcu kuli ziemskiej z odległości 20 tysięcy kilometrów.

Jak doniosły radjotelegramy z Sydney, w Australji, że zapalenie lamp tamtejszej wystawy elektrotechnicz-

nej przez Marconiego z jego jachtu „Elektra" koło Genui udało się w zupełności.

Fale z „Elektry" odebrano w Dorchester i przekazano do Grimsby, stąd zaś do Australji. Tutaj odebrała je stacja w Wiktorji i wysłała do ratusza w Sydney, gdzie w tejże chwili zapłonęło, jak również we wszystkich pawilonach wystawy — 300 tysięcy żarówek.

Tyle dowiedzieliśmy się z telegramów. Nie można z nich wywnioskować, jakoby już możliwem było przeniesienie energji na dowolną odległość i to bez przewodów. Być może, że energji elektrycznej dla żarówek w Sydney dostarczyła tamtejsza elektrownia. Marconiemu udałoby się w tym wypadku przenieść impuls i załączyć kontakt z takiej odległości. Ale już to samo jest godne uwagi.

Należy bowiem zdać sobie sprawę z doniosłości tego eksperymentu. Horoskopy są naprawdę cudowne. Pomyśleć, że to jeden z pierwszych kroków w realizacji znakomitego pomysłu przenoszenia bez drutu siły na najdalszą odległość i to w ściśle żądanym kierunku.

Możemy zatem już teraz do antypodów nietylko swój głos przenieść i swoje rozkazy, ale sami także stać się wykonawcami swej woli na taką odległość.

Jest to zatem krok ku zupełnemu uniezależnieniu się od przestrzeni. Ramiona ludzkie, względnie ręka ludzka, ten najcudowniejszy mechanizm świata, wydłużyły się o odległość z Europy do Australji.

Czyż to niecud?

Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie tego, co zostało dokonane i co w udałym eksperymencie jest nowego, a co zastosowaniem tylko już dotychczas istniejących możliwości.

JESZCZE JEDNO SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO NAD PRZESTRZENIĄ.

Można pisać na maszynie z odległości setek kilometrów.

Z chwilą kiedy nauczono się jeszcze w ubiegłym wieku przenosić znaki i synały na odległość, z tą chwilą przestrzeń została przez ludzkość pokonaną. Obojętne czy przenosi się głos czy pismo (telefon wzgl. telegraf), faktem jest, że umiemy przenosić impulsy elektryczne, a te impulsy mogą w stacji odbiorczej być zamienione na pismo lub też głos względnie siłę. Do niedawna umiano przenosić impulsy elektryczne tylko przez przewody metaliczne (drut). Od końca ubiegłego wieku, umiemy przenosić impulsy także i bez drutu.

Zdawałoby się, że z chwilą wynalezienia radja telegrafja i telefonja przez drut niemają już nic do powiedzenie. Wynalazczość jednak i na tem polu nie spoczywa Oto donoszą o nowych maszynach do pisania,



Walka z powodzią. Nowa powódź w południowej Francji skłoniła rząd francuski do ochrony zagrożonych dróg i torów kolejowych przy pomocy odpowiednio wysokich grobli. Budowę tych grobli rozpoczęto koło miasta Bordeaux. Ryc. nasza przedstawia saperów franc. w czasie sypania grobli koło Bordeaux.

przy których zastosowano ostatnie zdobycze techniki telegraficznej. Można pisząc na maszynie w Krakowie, równocześnie w Warszawie odbierać tekst drukowany i to nietylko na taśmie, ale i na papierze listowym.

Nie potrzeba przytem przy aparacie odbiorczym żadnej interwencji ludzkiej. Urządzenie jest szalenie dowcipne albowiem wszystkie litery są przenoszone zapomocą pięciu impulsów elektrycznych dodatnich względnie ujemnych, a poszczególne litery różnią się między sobą tylko porządkiem, w jakim te impulsy następują po sobie. Tak np. literze „a" odpowiada — + + + +, literze „b" znów + + — +. Maszyna, odbiorcza reaguje na te impulsy natychmiastowo, bijąc odpowiadające im litery.

Ciekawem jest, że nie potrzeba specjalnego przewodu elektrycznego, korespondencja taka może być bowiem „nałożona" na istniejące już przewody telefoniczne, względnie telegraficzne nie przeszkadzając zupełnie rozmowom lub telegramom.

Wynalazek ten łączy się pod tym względem z innym wynalazkiem, dzięki któremu można wyzyskać istniejące kable telefoniczne dla nadawania telegramów bez przeszkody dla wymiany telefonicznej. Ten właśnie wynalazek może spowodować niezwykłe potanienie służby telegraficznej.

Maszyny do pisania na odległość są zarazem urządzone dla nadania jak i odbierania. Wystarczy założyć papier do maszyny, a korespondencja nawet w nieobecności automatycznie rejestruje się na papierze. Jest to niezwykłą zaletą w porównaniu z telefonem, przy którym rozmowy wskutek nieobecności jednego z partnerów nie mogą dojść do skutku.

Wynalazek ten jest już obecnie w Niemczech w użyciu, dotąd jednak nie mamy jeszcze wiadomości, czy rezultaty praktyczne odpowiadają zapowiedziom firmy produkującej te maszyny.

Jeszcze kilka wierzeń o ogniu.

W Zabrzeżu (pow. Nowotarski) lud sądzi, że piorun jest kulą krzemienną, na ognistym łańcuchu przytwierdzoną, która spadając na ziemię wlecze łańcuch za sobą, a potem znów nim ciągniona wraca napowrót do nieba. Gdy piorun zapali budynek, to niczem nie można ugasić pożaru tylko mlekiem kozy zupełnie białej, która by ani włoska ciemnego na sobie nie miała. Rozumie się, że taką trudno znaleźć.

W Poznańskiem obok wierzeń religijnych, spotykają się wierzenia wprost pogańskie, gdyż opowiadają tam o gaszeniu ognia przez świętych, a jednocześnie o wstrzymaniu ognia przez zamawianie i objeżdżanie.

W 1803 r. pożar zniszczył znaczną część dolnego miasta Poznania. Na ulicy Ślusarskiej paliły się dach i schody domu Nr. 5. Rodzina właściciela domu Miruckiego, mieszkająca na drugiem piętrze, była skazana na zagładę. W trwodze wszyscy padli na kolana przed wizerunkiem Najświętszej Panny Marji błagając ratunku Wnet płomienie zgasły, spadł rzęsisty deszcz i położył koniec szerzącemu się zniszczeniu. Mówią też, że Matka Boska zjawiła się i rozkazała płomieniom by zgasły.

W okolicach Mogilna i Oborna w razie pożaru trzymają przed ogniem, by go uśmierzyć, obrazy święte szczególnie Najświętszej Panny, św. Agaty i św. Wawrzyńca, którego uważają za patrona od ognia. Gdy to nie pomaga mówią, że obrazy nie były poświęcone. W Starym Dworku (pow. Skwierzyński) opowiadają, że był przed laty pewien człowiek, który umiał przez objeżdżanie gasić pożar. Można to uczynić objeżdzając pożar konno trzy razy, za trzecim razem bardzo szybko, aby nie być uchwyconym przez płomienie. W innych pobliskich wsiach opowiadają, że w 1834 roku w Starym Dworku zapaliła się stodoła. Jakiś lejtnant wpadł wówczas konno na podwórze, rzucił flaszeczkę w płomienie i począł umykać jaknajspieszniej. Język ognisty puścił się w ślad za nim, ale go nie dosięgnął. Wkrótce ogień zgasł nienaruszając sąsiednich budynków.

W Nowym Młynie, opowiadają że kiedyś w Rogożnie podczas jarmarku wybuchł pożar na Nowem mieście w trzech naraz miejscowościach. Ratunku nie było. W tem zjawił się konno rządca z sąsiedniej wioski. Zamówił ogień i począł uciekać, płomienie zaś puściły się za nim. Chcąc się ratować wskoczył z koniem do jeziora za cmentarzem ewangielickim, ale zaplątał się w uprzęży i utonął. Pożar natomiast ustał.

Przy opracowywaniu obu artykułów o wierzeniach ludowych dotyczących ognia, oprócz garści przygodnie zebranych wierzeń posługiwałem się następującemi dziełami naukowemi:

1) Prof. E. Frankowski „Zabiegi magiczne przy kupnie i sprzedaży";
2) „Wisła" (tom VIII i X) i
3) Lud (tom III, VIII i XI).

W. Wiszniewski.

SPROSTOWANIE.

Do artykułu mego p. t. „Ćwiczenia wolne i z toporkami" w Nrze 22 i 23 „Walki z pożarem" wkradły się następujące błędy drukarskie: Strona 350 szp. I. wiersz 4 od góry brakuje przed słowem „a nie", nawias którego również brak przy końcu wiersza 7-go po nazwisku „Kaiser", czyli, że 3½ wiesza winno być w nowiasie którego brzmienie przytaczam. (a nie jak nas informowało sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego drukowane w Nrze 7. czasop. „Walka z pożarem" z r. ub., że ćwiczenia te ułożył dh. Naczelnik Kaiser).

Obraz I. szp. I wiersz 6 od góry napisano „skórcz" należy czytać „wprzód", w obrazie II. szp. I. wiersz 5 od góry napisano „lewo" należy czytać „lewa", obraz IV. szp. II. wiersz 2 od góry napisano „zakrok" należy czytać „w tył", w tym samym wierszu przy końcu napisano „skłon wstecz", należy czytać „skłon w tył".

Wude.

KOMUNIKAT.

Zarządzony przez I. Okręg zjazd na dzień 4 maja b. r. nie odbędzie się, ze względów technicznych, a o dniu zjazdu i zawodów zosaną straże pożarne tut. Okręgu w swoim czasie zawiadomione.

Kaiser, Naczelnik Okręgowy.

Wiadomości ekonomiczno-gospodarcze.

W POCZĄTKACH KWIETNIA.

W poszukiwaniu wyciśnięcia dochodu w warunkach tak trudnych jak dzisiaj, warto by się zastanowić, czy nasze wody: stawki, sadzawki wiejskie, a nawet łąkowe rowy, co to w nich woda przez lato stale nie ustępuje, nie dałyby się wyzyskać. Toć mamy tych nieużytków sporo, a mogłyby się stać użytkami, gdyby trochę nad tem pomyśleć. Oprócz brudnych kałuż, każdy taki zbiornik może dać dochód większy, niż najurodzajniejsze pole, tylko, podobnie jak na polu, nie będzie plonu bez zasiewu, tak i z wody dochodu się nie wyciągnie bez zarybienia. Tymczasem wody takie leżą odłogiem i tylko tyle, że dzieciaki mają uciechę bv koło Świętego Jana koszykami łapać jakieś płotki, czy miętusy. Czas więc o tem pomyśleć, bo teraz właśnie z początkiem kwietnia można dostać zarybku, by w jesieni zebrać plon dziesięciokrotny. A to nie jest byle co, bo, średnio licząc, gdy się wpuści kopę rocznego zarybku karpia, to w sierpniu, czy we wrześniu można wyłowić 30—40 kg. i to licząc bardzo skromnie. Kupiec na ten towar zawsze się znajdzie, bo każdy żydek w miasteczku na ryby łakomy i chętnie płaci cenę stosunkowo wysoką. Więc o co chodzi? o to, żeby zadbać nieco o własny interes — wywiedzieć się, gdzie jest najbliższa hodowla stawowa i skomunikowawszy się z właścicielem w oznaczonym dniu pojechać z beczką i zarybek przywieźć. Z licznych rodzajów wód zamkniętych, jakie mamy po wsiach, najlepsze dla karpia to niegłębokie stawki, w których woda trzyma się na równym poziomie przynajmniej do lipca, a choć potem nieco wyschnie, to nieszkodzi — byle oczywiście nie wyschła całkowicie przed wyłowieniem ryb. A wyławiać je trzeba i to corocznie i na nowo stawek zarybiać, bo w takich stawkach byłoby ryzykiem przetrzymywać ryby przez zimę. Jeśli woda zbyt mętna ale nie gnojówka, to można mieć z karasków pewien dochód, a znów w rowach łąkowych, strumykach, co to przez olszowe laski przepływają, z raków duży dochód uzyskać, o ile się o to zadba, by nie wyławiać drobiazgi, a przytem porobić rodzaj zasieków z kamieni, gdzieby się raczej drobiazg mógł chronić. Tylko, że nie w gruncie torfiastym, ale gdy dno piaszczyste, a wapna nie brakuje. Podaję te wiadomości ogólnikowo a kto chciałby szczegółów się dowiedzieć, to niech się zwróci do instruktora, a on napewno wskaże instytucję, która poda szczegółową informację — co i jak chować w opisanej sadzawce, czy kanale... Bywają i takie nieużytki, trzęsawy, gdzie możnaby znów i ryby i wierzbę koszykarską hodować. Przekopać tylko rowki w różnych odstępach, ziemię wywalić na groble, a wówczas w rowach można mieć ryby, a na groblach wierzbę. A że u nas sporo takich niewartych kawałków się znajdzie, wiec trzeba o tem przypomnieć boć i to, w tych ciężkich czasach, dochodu może przysporzyć i to tanim kosztem.

F. St. (AROL.)

O UPRAWIE TYTONIU W 1930 ROKU.

Kary spadające na rolników, związane z nielegalną uprawą tytoniu, pochodzą w większej części stąd, że większość nie interesuje się wcale rozporządzeniami dotyczącemi uprawy tytoniu. Otóż, aby w roku bieżącym tego uniknąć radzimy tym, którzy się tem interesują, ażeby dokładnie zapoznali się z treścią rozporządzeni: p. Ministra Skarbu z dndia 23 lutego 1930 rządzenia p. Ministra Skarbu z dnia 23 lutego 1930 Nr. 13 z dnia 28 lutego r. b.) Dla wiadomości naszych czytelników podajemy najważniejsze punkty, gdyż Rozporządzenie jest obszerne, tak że w całości podać nie możemy. A więc. W rozporządzeniu tem wymienione są: okręgi, powiaty i gminy w których dozwolona jest uprawa tytoniu. Pozatem powiedziane, kto może otrzymać pozwolenie na uprawę tytoniu a mianowicie rolnicy, którzy posiadają zdolność do działań prawnych, prowadzą gospodarstwa rolne zawodowo i samodzielnie w okręgach uprawy tytoniu i t. p. Tym którzy prowadzą wspólne gospodarstwo rolne, może być udzielone tylko jedno pozwolenie. Nie mogą uprawiać tytoniu: 1) osoby skazane prawomocnie za naruszenie przepisów n. p. w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, obrotu towarowego z wolnem miastem Gdańskiem i monopolu tytoniowego; 2) osoby, które uprawiając tytoń w roku 1929 na podstawie urzędowego pozwolenia, nie stosowały się do przepisóf o uprawie tytoniu lub do zarządzeń wydanych w przedmiocie jego uprawy przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego i podległe jej urzędy, zakłady i organy. Dalej w rozporządzeniu mamy podany najniższy wymiar przestrzeni gruntowej dla plantacyi tytoniu, oraz urzędy powołane do udzielania pozwoleń. Zgłoszenia na pozwolenia na uprawę tytoniu należy składać w urzędach względnie zakładach monopolu tytoniowego, wymienionych w tem rozporządzeniu najpóźniej do dnia 15 marca r. b. Dalej rozporządzenie wyjaśnia co ma czynić plantator w razie zmiany użytkowej gruntu, wskutek sprzedaży, wydzierżawienia, i t. p. Ci którzy zaniechają uprawy tytoniu obowiązani są zwrócić otrzymane pozwolenia najdalej do końca maja 1930 roku właściwemu organowi monopolu tytoniowego lub wprost urzędowi względnie zakładowi monopolu tytoniowego, który to pozwolenie wydał. Plantator obowiązany jest uprawiać tytoń na gruncie oznaczonym w pozwoleniu i na takiej przestrzeni jaka jest w tem pozwoleniu wymieniona. Grunt winien stanowić jednak nierozdzielną całość oraz posiadać możliwie kształt prostokąta. Zmiana gruntu może nastąpić tylko za uprzedniem zezwoleniem urzędu względnie zakładu monopalu tytoniowego, który wydał pozwolenie. Podania o zezwolenie na zmianę

gruntu składać do dnia 15 maja 1930 roku. Również nie można zwiększać plantacji bez zezwolenia urzędu względnie zakładu monopolu tytoniowego. Zezwolenia na powiększenie plantacyj tytoniowych mogą być udzielane najpóźniej do dnia 30 maja 1930 r. Zmniejszenie plantacji tytoniowej poniżej wymiaru oznaczonego w pozwoleniu bez ważnych powodów może pozbawić plantatora prawa uprawiania tytoniu w roku następnym. Za powody usprawiedliwiające mogą służyć: posucha, powódź, zniszczenie rozsady tytoniowej i t. p. O tych wypadkach trzeba donieść w przeciągu 8 dni urzędowi względnie zakładowi monopolu tytoniowego. Plantator obowiązany jest uprawiać tytoń gatunku dozwolonego do uprawy w odnośnym kręgu względnie miejscowości. Nasienie do uprawy tytoniu wydają urzędy i zakłady monopolu tytoniowego bezpłatnie. Produkcja liści odrostowych jest zabroniona. Pozwolenie na ich uprawę może wydać urząd względnie zakład monopolu tytoniowego. Dalej rozporządzenie mówi o produkcji nasienia i o tem jakie części rośliny należy zniszczyć oraz co przedsiębrać po zbiorze tytoniu. Państwowe zakłady naukowe, szkoły rolnicze i zarządy publicznych ogrodów botanicznych mogą uprawiać tytoń bez formalnego pozwolenia, obowiązane są jednak zawiadomić o tem Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego najpóźniej do końca czerwca 1930 roku. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28 lutego r. b. (AROL.)

PRODUKTY MLECZNE W BILANSIE HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI.

Rozwój mleczarstwa w Polsce, pomimo różnych niedomagań, wykazuje coraz większe postępy i wybija się na czoło życia gospodarczego Polski. Wyrazem tego jest wzrastający wywóz produktów mlecznych z których wywozimy: masło, twaróg i różne sery.

Wywóz produktów mlecznych.

Rok	w tysiącach zł.	w % ogólnego wywozu
1926	28.903	1.29
1927	43.275	1.72
1928	70.351	2.80
1929	91.066	3.24

Dominujące znaczenie w eksporcie produktów mlecznych ma masło, którego eksport wzrasta szybciej niż innych produktów i dlatego też zagadnienie eksportu produktów mlecznych sprowadza się w rzeczywistości do zagadnienia eksportu masła.

Wywóz masła:

Rok	Ilość w kwintalach	Wartość w tys. zł.
1926	55484	23.623
1927	73761	39.562
1928	109744	66.370
1929	150813	88.068

Masło wywozimy do: Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Niemiec, Rosji, Szwecji. Dodatniem zjawiskiem w handlu zagranicznym jest wzrost eksportu masła do Anglji. Rynek angielski jest co do ilości drugim z rzędu odbiorcą naszego masła. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmuje rynek niemiecki.

Rok	Wywóz masła do Niemiec	Wywóz masła do Angli
1926	42786	3455
1927	58719	7449
1928	93297	12801
1929	110030	35394

Jeżeli chodzi o procentowy udział wywozu do Anglji i Niemiec w stosunku do ogólnego wywozu masła w poszczególnych latach, to przedstawia się on w sposób następujący. Wywóz masła do Anglji i Niemiec w %% ogólnego wywozu masła.

Rok	wywóz do Niemiec	wywóz do Anglji
1926	77.1	6.2
1927	79.6	10.1
1928	85.0	11.7
1929	72.9	23.5

Z zestawienia powyższego wynika, że na pozostałe rynki wywozimy niewielkie ilości. Świadczy to o wycofaniu się masła polskiego z szeregu rynków, na które poprzednio dostarczaliśmy pewne ilości. Chodzi tu przedewszystkiem o Austrję, która importowała z Polski:

w roku 1926 . . . 7424 q
w roku 1927 . . . 5823 q
w roku 1928 . . . 1241 q
w roku 1929 . . . 782 q

Podobna jest sytuacja z eksportem w Czechosłowacji oraz do Szwecji, dokąd wywóz masła maleje. Zaznaczyć należy, że największy europejski producent masła Danja importuje masło z Polski; w roku 1928 przywiozła z Polski 375 kwintali, zaś w roku 1929 — 1603 q. Masło przywożone z Polski konsumują Duńczycy, natomiast masło własnego wyrobu posiadające wyrobioną markę zagranicą, wywożą do Anglji.

ULGI CELNE.

Z dniem 19 marca r. b. weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handldu oraz Rolnictwa z dnia 6 marca 1930 r. na mocy którego, ziemniaki do sadzenia, przywożone w okresie od 15 marca do 31 maja włącznie — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu nie podlegają opłacie celnej. Dla nasion drzew iglastych, przywożonych od 1 lutego do 31 maja włącznie — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu stosowana jest 25% ulga od cła normalnego. Rozporządzenie niniejsze ma również zastosowanie do nasion drzew iglastych zgłoszonych do odprawy celnej, począwszy od dnia 1 lutego 1930 r.. (AROL.)

Na fundusz prasowy złożyli:

Deutz-Humboldt, Lwów zł. 30; Józef Miernik, Lwów zł. 30; Józef Olesiak, Lwów zł. 30; Konsulat St. Zjedn. Lwów zł. 30; Irena Skałkowska, Lwów zł. 30; Bank Cukrownictwa, Lwów zł. 20; Salamon Fränkel, Lwów zł. 20; Helena Rosenstock, Lwów zł. 15; Feiwel Wasser, Lwów zł. 12; Dr. Hilary Astel, Lwów zł. 10; M. Eisenstein, Lwów zł. 10; Józef Friedländer, Lwów zł. 10; Jakób Friedhofer, Lwów zł. 10; Markus Altstock, Lwów zł. 10; Norbert Schwarzwald, Lwów zł. 10; Bochim Berta, Lwów zł. 10; J. E. Ks. Arcyb. Bolesław Twardowski, Lwów zł. 10; Dr. Lewin Jecheskel, Lwów zł. 10. Kazimierz Wajdowski, Lwów zł. 10. Jakób Schwalb, Lwów zł. 10; M. Gerschon, Lwów zł. 10; Paweł Münzer, Lwów zł. 10; Herman Kahane, Lwów zł. 10; Berthold Plitzer, Lwów zł. 10; W. Sprecher, Lwów zł. 10; Emil Juffe, Lwów zł. 10; Dr. Roman Paneth, Lwów zł. 10; Dr. Ignacy Schänbach, Lwów zł. 10; Hotel „Wenecki" Lwów zł. 10; Fma Bracia Goldberg, Lwów 1 dolar; Artur Falter, Lwów zł. 5; Eisig Lauterstein, Lwów zł. 5; F-ma „Polgaz", Lwów zł. 5; Adolf Finster, Lwów zł. 5; I. Leinwand i Ska, Lwów zł. 5; Jonas Sprecher, Lwów zł. 5; Inż. Kassler, Lwów zł. 5; Szymon Schlüsselberg, Lwów zł. 5; Fryderyk Klingsberger, Lwów zł. 5; Samuel Hescheles, Lwów zł. 5; Marek Szatz, Lwów zł. 5; „Papeterja", Lwów zł. 5; Dr. Pilewski Apteka, Lwów zł. 5; D. Eichler, Lwów zł. 5; A. Wróbel, Lwów zł. 5; Fischer i Lwów, Lwów zł. 5; Józef Beckman, Lwów zł. 5; Kurzer Liebe, Lwów zł. 5; F. Sass, Lwów zł. 5; Aron Sperling, Lwów zł. 5; Rachela Feiring, Lwów zł. 5; Jan Zech, Lwów zł. 5; H. Eichman, Lwów zł. 5; Dyr. M. Karawan zł. 5; Benjamin Festig, Lwów zł. 5; Samuel Pinkas, Lwów zł. 5; Jedlin i Syn, Lwów zł. 5; M. R. Goldfarbowa, Lwów zł. 5; Aleksander Borkowski, Lwów zł. 5; Dr. Amalja Kibitzowa, Lwów zł. 5; Lazar Goldberg, Lwów zł. 5; Leon Abraham, Lwów zł. 5; Pierwsza Kraj. Tkal. Włościan. „Rolnik", Lwów zł. 5; Jakób Schöchter, Lwów zł. 5; H. Engelman i Syn, Lwów zł. 5; Emil Czysz, Lwów zł. 5; Abraham Flaster, Lwów zł. 5; Maurycy Pipes, Lwów zł. 5; Ludwik Hegman, Lwów zł. 5; U. Wittlin, Lwów zł. 5; Salomon Lastman, Lwów zł. 5; Inż. Józef Ziff, Lwów zł. 5; Abraham Reisner, Lwów zł. 5; Józef Frost, Lwów zł. 5; D. Hilferding, Lwów zł. 5; Orjes i Malerman, Lwów zł. 5; S. Sanmetz Lwów zł. 5; Dr. Abrahamer, Kraków zł. 5; Ormianer i Ska, Kraków zł. 5; XX. Misjonarzy, Kraków zł. 5; Szpital Bonifratrów, Kraków zł. 5; Klasztor OO. Zmartwychwstańców, Kraków zł. 5; Klasztor SS. Karmalitanek Bosych, Kraków zł. 5; Myszkowska, Kraków zł. 5; Dr. Ortwiński, Kraków zł. 5; Powszechny Zakł. Kredyt., Lwów zł. 5; Two Ruch, Lwów zł. 5; „Karpalit", Lwów zł. 5; Inż. Kazimierz Domaszewicz zł. 5; S. T. D. Lwów zł. 5; Symche Drestner, Lwów zł. 5; Riesel Schleber i Friedländer, Lwów zł. 5; Marja Zipperowa, Lwów zł. 5; Dr. Maksymański, Lwów zł. 5; Marja Raizes, Lwów zł. 5; Wolf Kugel, Lwów zł. 3; Otto Perl, Lwów zł. 3; Elżbieta Zeidmanowa, Lwów zł. 3; Saul Grünberg, Lwów zł. 3; Goldstein Herman, Lwów zł. 3; Róża Grater, Lwów zł. 3; Dora Flächter, Lwów zł. 3; W. Wychera, Lwów zł. 3; Michał kowalczuk, Lwów zł. 3; Fabryka bielizny celluidowej, Lwów zł. 3; Józef Begleiter, Lwów zł. 3; A. Ferber, Lwów zł. 3; Sch. Hofnung, Kraków zł. 3; Mikołaj Nowak, Kraków zł. 3; Wytw. wódek „Apollo", Kraków zł. 2.50; Jan Kiernicki, Lwów zł. 2; Zakł. Fotograficzny „Lena", Lwów zł. 2; „Narodna Hostynnycia", Lwów zł. 2; Jakób Beck, Lwów zł. 2; Henia Schmeid, Lwów zł. 2; Małka Zwerling, Lwów zł. 2; Olga Lipecka, Lwów zł. 2; Marjan Bałłaban, Lwów zł. 2; Jadwiga Sołtysówna, Lwów zł. 2; Jakób Gong, Lwów zł. 2; Salomon Rochatyn zł. 2; Adolf Finkelstein, Lwów zł. 2; Dr. Füllenbaum, Lwów zł. 2; Blima Fränkl, Lwów zł. 2; Ignacy Weiler, Lwów zł. 2; N. Feld, Lwów zł. 2; Salon bielizny „Aurella", Lwów zł. 2; Mayer Nebenzahl, Kraków zł. 2; Jakób Eisen, Kraków zł. 2; B. Ganz & Infeld, Kraków zł. 2; Skład Skór „Pellis", Kraków zł. 2; Br. Lengowski, Lwów zł. 2; „Trykotarnia" Olga Melnik, Lwów zł. 2; Pracownia sukien „Wiktorja", Lwów zł. 1.50; Antoni Hnatów, Lwów zł. 1; Elżbieta Seidmanowa, Lwów zł. 3; Konwent OO. Reformatorów, Lwów zł. 3; Ludwik Zalewski, Lwów zł. 3; Czernicki i Olszewski, Lwów zł. 3; Ks. dr. Szydelski, Lwów zł. 2.50; Józef Lothringer, Lwów zł. 2; Dr. Aleksy Salamańczuk, Lwów zł. 2; Paweł Leitner, Lwów zł. 2; Józef Himmel, Lwów zł. 2; Józef Sammel, Lwów zł. 2; „Papa", Lwów zł. 2; Seelig Fräundlich, Lwów zł. 2; Eljasz Jarema, Lwów zł. 2; Ignacy Schwarz, Lwów zł. 2; Józef Lippel, Lwów zł. 2; W. Hass, Lwów zł. 2; Dawid Winnitz, Lwów zł. 2; Ignacy Horowitz, Lwów zł. 2; Cukiernia Poznańska, Lwów zł. 2; D. Zarwanitzer, Lwów zł. 2; „Glińsko", Lwów zł. 2.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zasilenia funduszu na wydawanie propagandowego pisma „Walka z pożarem", składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Najmniejsza cegiełka na fundusz prasowy „Walka z pożarem", przyczynia się w wielkiej mierze do utrwalenia fundamentów sieci propagandowej jak niemniej tworzenia wielkiej armji ochotniczych straży pożarnych, których to celem i wytyczną linją jest ratowanie życia i mienia obywateli. Idea strażaka ochotnika daje rękojmię, iż dorzucona cegiełka nigdy nie ominie się z celem, a zachęcić li tylko może dalszych ofiarodawców do stanięcia w szeregu tych, którzy zew nasz w pełni zrozumieli.

REDAKCJA.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie.

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzny 17.